LUD

TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 22 CZERWCA (junho) — 1982 — Nr 3.781 — (24/82)

Anglia odzyskuje Malwiny

Dnia 15 czerwca br. ogłoszony został oficjalny komunikat, że oddziały argentyńskie broniące Wyspy Malwiny poddały się zwycięskim oddziałom angielskim. Nie było to poddanie się honorowe, lecz bezwarunkowe. Wiadomość ta napełniła ludność W. Brytanii zrozumiałą satysfakcją i zadowoleniem, podczas gdy ludność argentyńska wykazała wielkie oburzenie i żałość. Doszło do gwałtownych manifestacji w Buenos Aires przeciw Juncie Wojskowej, której przypisuje się całą winę za wywołanie konfliktu wojskowego przez zajęcie Malwin.

Wojna o Malwiny trwająca ponad dwa miesiące drogo kosztuje obydwa państwa. Niesprawdzone dotąd dane mówią, że Wielka Brytania straciła ponad 250 żołnierzy, 5 lub 6 okrętów wojennych i 28 samolotów bojowych. Argentyna ze swej strony poniosła poważne straty w ludziach — około 700, 3 okręty wojenne oraz ponad 68 samolotów bojowych. Liczba rannych z obu stron nie jest dokładnie znana. W kołach finansowych kalkuluje się, że wojna o odzyskanie Malwin kosztowała W. Brytanię ponad 2 mld. dolarów, zaś Argentynę 1,5 mld. dolarów. Sumy te stanowią poważny wyłom w ekonomii obu państw.

Zwycięstwo Anglików przypisuje się większej wartości bojowej żołnierzy angielskich, którzy przeszli kilka ważnych manewrów w oddziałach NATO, nowocześniejszej broni jak również lepszej strategii wojskowej. Anglicy bowiem utworzyli wokół Malwin skuteczne okrążenie ze swych okrętów wojennych, nie dopuszczając dowództwo argentyńskie do wysłania nowych oddziałów czy też koniecznego zaopatrzenia w broń i żywność. Żołnierz argentyński młody, niedoświadczony, źle odżywiany i z gorszą bronią, wystawiony nadto na wielkie mrozy (10 stopni poniżej zera) — nie był w stanie stawić czoła weteranom angielskim.

W kołach wojskowych utrzymuje się przekonanie, że z chwilą udanego desantu angielskiego na ważną pozycję argentyńską w Fitzroy — dalsza skuteczna obrona Portu Stanleya okazała się niemożliwa. Dowódca argentyński gen. Mario Menendez, po telefonicznej rozmowie z Juntą Wojskową zdecydował poddać się.

Komunikat angielski podał, że około 9 tys. żołnierzy argentyńskich zostało wziętych do niewoli; że w Porcie Stanley wywieszona została na nowo flaga brytyjska; że wojna o Malwiny skończyła się wielkim zwycięstwem oddziałów brytyjskich.

Klęska Argentyny wywołać może upadek Junty Wojskowej w Argentynie, ponieważ opozycja znajdująca się do tego czasu pod ostrą kontrolą, zdolna jest powołać do życia rząd cywilny. Nie należy się temu dziwić. Już po rozpoczęciu działań wojennych — w kołach politycznych Anglii i Argentyny twierdzono, że przegrana jednej ze stron musi się skończyć upadkiem albo argentyńskiej Junty Wojskowej, albo przegraną angielskiej partii konserwatywnej kierowanej przez panią Margaret Thatcher. Przewidywania te sprawdziły się. Pod presją opinii publicznej i większości generałów — prezydent Galtieri musiał ustąpić ze swego stanowiska, przechodząc do rezerwy. Tymczasowo zastąpił go na tym urzędzie minister spraw wewnętrznych — gen. Alfredo Saint Jean. Natomiast naczelnym dowódcą armii został gen. Cristino Nicolaides, który automatycznie stał się członkiem Junty Wojskowej. Istnieje możliwość włączenia cywilów do przyszłego rządu i ustanowienia silnych podstaw dla demokratyzacji kraju.

MARGARETH THATCHER, premier W. Brytanii, po raz pierwszy od dwóch miesięcy mogła się uśmiechnąć podczas sesji parlamentarnej, oznajmiając poddanie się oddziałów argentyńskich i odzyskanie Wysp Malwin. Zwycięstwo to drogo kosztowało Anglię, nie tyle w ludziach, ile w materiale wojennym (flota i lotnictwo). Ponad 9 tys. żołnierzy argentyńskich dostało się do niewoli, zaś nad głównym portem Stanleya powiewa ponownie flaga brytyjska. Przyszła administracja Malwin pozostaje na razie pod znakiem zapytania.

* * *

Premier Suzuki w Brazylii

Premier japoński Zenko Suzuki w towarzystwie ministra rolnictwa Kichiro Tazawa odbył ostatnio 4-dniową wizytę w Brazylii. Celem jej było wzmocnienie współpracy handlowej i kulturalnej. W ostatniej dekadzie wzrosła wydatnie wymiana handlowa między Brazylią i Japonią. Według obliczeń japońskich z ub. roku — Japonia eksportowała do Brazylii towary wartości 1,3 miliarda dolarów, importowała zaś z Brazylii produkty w sumie 1,5 mld. dolarów.

Władze japońskie uważały zawsze Brazylię jako najważniejszy kraj Ameryki Łacińskiej jeśli chodzi o współpracę technologiczną. Należy tu zauważyć, że Japonia zajmuje trzecie miejsce w brazylijskim eksporcie zagranicznym, po USA i Niemczech Zachodnich. Natomiast w brazylijskim imporcie na pierwszym miejscu stoją USA (17,4 proc.), następnie Irak (17,5 proc.), Arabia Saudyjska (9,1 proc.), Niemcy Zachodnie (6,9 proc.) oraz Japonia (4,7 proc.).

W ubiegłym roku stosunki handlowe między obu państwami wybitnie się zwiększyły, czego dowodem jest fakt, że Brazylia zajmuje w Japonii pierwsze miejsce w imporcie oraz trzecie miejsce w eksporcie. Japonia eksportuje do Brazylii różnego rodzaju maszyny dla ciężkiego przemysłu i produkty chemiczne. Wzamian zaś importuje takie produkty brazylijskie jak: cukier, soję, mięso, niektóre surowce, jak np. rudę żelazną na wielką skalę.

Ogólnie biorąc, japońskie inwestycje w Brazylii wyniosły do ubiegłego roku sumę 2,9 mld. dolarów, stanowiącą 8 proc. japońskich inwestycji za granicą.

Inwestycje powyższe Japonii zajmują w Brazylii trzecie miejsce, po Stanach Zjednoczonych i Indonezji. Do ub. roku włącznie inwestycje zagraniczne doszły do sumy 19,2 mld. dol., z czego 5,8 mld. dol. przypada na USA 2,6 mld. dol. — na RFN i 2 mld. dol. — na Szwajcarię. Dane powyższe pochodzą od Centralnego Banku Brazylijskiego.

Odnośnie współpracy technicznej — odbywa się ona przede wszystkim w sektorze rolniczym i medycznym. I tak do końca marca ub. roku 157 Brazylijczyków odbyło staż w Japonii, a równocześnie 828 specjalistów japońskich pracowało w różnych sektorach Brazylii. W wymianie zaś kulturalnej Japonii — Brazylia zajmuje pocesne miejsce po krajach azjatyckich.

Co uzyska! Reagan?

Dziesięciodniowa wizyta Reagana w Paryżu, Londynie, Bonn i Rzymie była pożyteczna a nawet konieczna. W Wersalu siedem uprzemysłowionych państw postanowiło uprzystępnić nowoczesną technologię krajom Trzeciego Świata, jak również ustabilizować wartość monety w handlu i kooperacji między Zachodem i Wschodem. W Londynie Reagan, choć nie chciał wymóc na Anglii zawieszenia broni w konflikcie o Malwiny, podkreślił w wymownych słowach system demokratyczny dzięki któremu W. Brytania daje godny przykład całemu światu.

Podczas wizyty Reagana w Bonn, Hiszpania przyjęta została oficjalnie do NATO. Przy tej okazji szef USA zapewnił naród niemiecki i w ogóle Zachodnią Europę, że Stany Zjednoczone są zdecydowane bronić Zachód, jak by to chodziło o nich samych. Reagan odparł dwa argumenty, które pacyfiści zachodnioeuropejscy zwłaszcza niemieccy stawiają Ameryce: 1. że USA nie starają się o równowagę sił ze Wschodem, lecz chcą go przewyższyć. 2. że ewentualną wojnę nuklearną chcą ograniczyć do Zachodniej Europy.

Reagan w mocnych słowach stwierdził,, że państwa o systemie dyktatorskim i totalitarnym dbają szczególnie o swą siłę militarną, by utrzymać pod kontrolą własny naród i narzucić ten system drugim krajom. Państwa demokratyczne jeśli się zbroją, to jedynie dla własnej obrony, lub by odstraszyć ewentualnego wroga od ataku. Przypomniał także, że silna broń konwencjonalna Zachodu jest w stanie zapobiec wojnie nuklearnej.

W systemie demokratycznym opozycja ma wolny głos, może demonstrować na ulicach swe przekonania. Opozycja jest pożyteczna a nawet konieczna, by władze rządowe mogły dać danemu narodowi zadawalające i wyczerpujące argumenty i motywy. Podczas zaś spotkania członków NATO uchwalono, że państwa te użyją swych sił zbrojnych jedynie we własnej obronie, tj. w odpowiedzi na agresję.

Ogólnie biorąc, podróż Reagana do państw zachodnich uważać należy za udaną. Reagan zapewnił swych sojuszników, że Stany Zjednoczone nie przestaną walczyć o pokój światowy, o realne rozbrojenie dwóch potęg oraz o podtrzymanie demokracji w różnych krajach całego świata.

YASSER ARAFAT, szef Palestyńskiego Ruchu Wyzwolenia (OLP) oskarża Izraela, że inwazja oddziałów izraelskich do Libanu i zajęcie oraz zburzenie większej części Beirutu jest niesłychanym pogwałceniem prawa międzynarodowego oraz decyzji ONZ. Tymczasem izraelski minister obrony Ariel Sharon powiedział, że kilkudniowa ofensywa wojsk izraelskich w Libanie praktycznie położyła koniec istnieniu OLP, który ustawicznie dokonywał raidów terrorystycznych na ziemie Izraela. Raidy te obecnie skończyły się raz na zawsze. OLP stracił w walkach 6.500 ludzi, 1.000 dostało się do niewoli, a reszta sił palestyńskich (wszystkich było 15 - 20 tys.), rozproszyła się w panicznej ucieczce. Syria natomiast, która przyszła z pomocą Palestyńczykom, w 6 dniach utraciła 83 samolotów, 225 czołgów, 1.300 ludzi oraz 19 baterii pocisków rakietowych.

* * *

Problem Brazylii

Benedito Fonseca Moreira, dyrektor Biura Handlu Zagranicznego, podał informację, że tegoroczny eksport produktów brazylijskich dojdzie co najwyżej do sumy 24 miliardów dolarów. Tymczasem początkowe prognozy zapowiadały, że eksport ten wyniesie przynajmniej 26 mld. dolarów. Spadek wartości eksportu odbije się ujemnie na postępowych spłatach długów zagranicznych, które do końca bieżącego roku wyniosą 82 miliardy dolarów.

Warto przypomnieć, że od 1968 roku roczny eksport produktów krajowych wzrastał przeciętnie o 23 procent. Także rzadkie przewidywały tegoroczny wzrost eksportu o 20 procent, co niestety nie nastąpiło. Można to wytłumaczyć jedynie ogólną inflacją światową. Ona to powoduje, że zamówienia zagraniczne się kurczą. Istnieje możliwość, że dodatnie saldo między eksportem i importem wyniesie miliardy dolarów. Ekonomiści tymczasem twierdzą, że nie dojdzie do 1,5 mld. dolarów.

Spadek brazylijskiego eksportu sprawi to, że Brazylia będzie zmuszona szukać pożyczek zagranicznych wysokości 4 mld. dolarów, by zapłacić swe zobowiązania zagraniczne — odsetki od pożyczek — w wysokości 16 proc. Przyczyni się on także do tego, że finansiści czy banki zagraniczne zdolne są ograniczyć lub odmówić Brazylii dalszych kredytów. Nie można tutaj przeoczyć także faktu, że ceny głównych produktów brazylijskich spadły znacznie na rynkach zagranicznych.

Z powyższych danych można wyciągnąć wniosek, że zagraniczne długi Brazylii będą rosły nadal.

Presja sowiecka na PRL

Według relacji korespondenta amerykańskiego dziennika N. York Times — władze sowieckie nie przestają robić presji na Juntę Wojskową w Polsce, by jak najprędzej przywróciła pełną władzę partii komunistycznej w Polsce używając środków represyjnych. Opinia ogólna obywateli sowieckich jest ta, że Stany Zjednoczone są odpowiedzialne za sytuację jaka wytworzyła się w Polsce poprzez działalność Solidarności.

Jednym z dowodów, że presja sowiecka na Jaruzelskiego istnieje, był wynik spotkania Breżniewa z szefem Czechosłowacji — Gustawem Husakiem. Stwierdzili oni zgodnie, że Jaruzelski powinien użyć jak najenergiczniejszych środków represyjnych, by zgnieść raz na zawsze syndykalny i liberalny ruch Solidarności. Polska partia komunistyczna powinna za wszelką cenę ustanowić na nowo system marksistowsko-leninowski w kraju i ustabilizować swą pozycję.

Utrzymuje się pogłoska, że zmarły na początku br. Michaił Susłow — w czasie swego spotkania z ministrem Józefem Czyrkiem — miał się wyrazić, iż nie należy kierować partią przy pomocy bagnetów oraz że partia nie może rządzić krajem używając bagnetów. Z tego powiedzenia wynikałoby, że Junta Wojskowa w PRL powinna przekazać władzę cywilnemu rządowi partii. Zgodnie bowiem z modelem sowieckim — partia ma wyższość nad armią. Partia zaś rządząca ma do dyspozycji różne środki represyjne bez dania wojsku pierwszeństwa.

Prasa sowiecka nie przestaje przekonywać swych czytelników, że przed dwoma laty, zanim Solidarność rozpoczęła swą kampanię o wolne syndykaty, turyści sowieccy przebywający w Polsce mogli nabyć rzeczy, których nie widziało się w Rosji. Obecnie jednak, na skutek dwuletniej prawie walki Solidarności o swe prawa — sklepy wieją pustkami. Winę za to składają na dwuletni ruch syndykalny, na lenistwo polskich robotników, na ślepe usiłowania, by we wszystkim naśladować Zachód. Jeśli jest brak czegoś w ZSRR, to dlatego, że się wspomaga Polskę.

W ten sposób antypatia Rosjan do Polaków, choć nieraz skrzętnie ukrywana, odpłacana jest przez Polaków z nawiązką.

KRÓL FAHD, nowy władca Arabii Saudyjskiej, po nagłym zgonie króla Khaleda, objął rządy w kraju. Liczy on 62 lat i uważany jest za wiernego sojusznika USA i Zachodu. Armia tego kraju jest doskonale uzbrojona, zważywszy, że roczne wydatki na jej utrzymanie i modernizację wynoszą 26 miliardów dolarów.

* * *

- Ważne Wydarzenia -

◆ **BAGDAD** — Ostatnie oddziały Iraku wycofały się z terytorium Iranu i wydaje się, że dwuletnia wojna między tymi państwami doszła do swego kresu. Zachodzi pytanie, czy Iran przyjmie pokojowe propozycje Iraku.

◆ **BRASILIA** — Prezydent Figueiredo podpisał dekret udzielający zniżki 28 procent w nabyciu samochodów o napędzie alkoholowym przeznaczonych do transportu pasażerów tj. dla taksówkarzy i przedsiębiorstw upoważnionych do utrzymania tego rodzaju komunikacji.

◆ **NOWY JORK** — Sowiecki minister MSZ — Andrej Gromyko, podczas specjalnej sesji ONZ, zapewnił obecnych w imieniu prezydenta Breżniewa, że Związek Sowiecki nie użyje pierwszy broni nuklearnej, ponieważ wojna nuklearna jest zdolna zniszczyć cywilizację ludzką a nawet cały świat.

◆ **BUENOS AIRES** — Policja argentyńska użyła pałek i gazu łzawiacego, by rozpędzić wielką demonstrację 10 tys. osób, która skierowana była przeciw Juncie Wojskowej. Demonstranci domagali się utworzenia nowego rządu.

◆ **BRASILIA** — Około 18 tys. dzieci do 5 lat w całym kraju miało szczepionkę przeciż paraliżowi dziecięcemu (polio). Opady deszczowe utrudniły znacznie dojazd dzieci do punktów szczepienia.

◆ **RIO** — Dowództwo brazylijskie robi nowe plany, by rozbudować własnymi siłami flotę, lotnictwo, pociski rakietowe i "missil". Wojna bowiem między W. Brytanią i Argentyną wykazała znaczne braki w nowoczesnych jednostkach morskich i ich uzbrojeniu.

◆ **BRASILIA** — Wyżsi oficerowie lotnictwa opracowali projekt zbudowania bazy lotniczej na wyspie Trindade należącej do Brazylii i odległej od wybrzeży Espirito Santo o 1.200 km. Wyspa ta leży w połowie trasy morskiej między Brazylią i Afryką.

◆ **MARINGA** — Kierownictwo parańskiej partii opozycyjnej PMDB wniosło protest przeciw wstąpieniu do tej partii byłego gubernatora Parany Haroldo Leon Peres. Regionalny Trybunał Wyborczy uznał racje zawarte w proteście i nie zatwierdził kandydatury Peresa na członka PMDB.

◆ **GENEWA** — Jan Paweł II wziął udział w sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy, która odbyła się w Genewie w obecności 2 tys. delegatów reprezentujących 148 państw. Złożył wizytę zarządowi Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz odprawił Mszę św. w nowym Centrum Wystawowym w Genewie z udziałem 35 tys. wiernych. Głównym tematem przemówienia Ojca św. było utworzenie "nowej solidarności — nieznającej granic. Tego wymaga wspólne dobro całego świata! Syndykat Solidarności reprezentował dziennikarz Bogdan Cywiński.

◆ **BEIRUT** — Trwają nadal walki między oddziałami Izraela i Syrii wspomaganej przez Iran. Syria stara się przerwać kordon izraelski, który otacza niedobitki Palestyńczyków w centrum stolicy Libanu. ZSRR dostarcza Palestyńczykom materiału wojennego.

◆ **BRASILIA** — Premier Japonii — Zenko Suzuki, podczas swej wizyty w Brazylii, zapewnił, że Japonia udzieli kredytu w sumie 500 mln. dolarów przeznaczonego na eksploatację rudy żelaznej w Carajás, na budowę huty w Tubarão i na realizację kilku innych projektów rządowych.

PODSŁUCHANE...

PROCESJE BOŻEGO CIAŁA

Dnia 10 czerwca br. w Święto Bożego Ciała — odbyły się uroczyste procesje nie tylko w katedrach różnych stanów Brazylii, lecz również w kościołach parafialnych. Tak np. w Kurytybie w parafialnym kościele polskim św. Stanisława odbyła się przed południem piękna procesja według dawnych tradycji polskich tj. z czterema ołtarzami przystrojonymi kwiatami i kolorowymi szarfami. Polonia kurytybska stawiła się gremialnie na tę uroczystość, by uczcić obecność Chrystusa Pana wśród nas, a także by pokazać na zewnątrz i publicznie swą żywą wiarę. Chór im. Jana Pawła II wykonał szereg pieśni podczas Mszy św. i podczas procesji do czterech ołtarzy, kierowany jak zawsze przez niezmordowaną entuzjastkę śpiewu religijnego p. Halinę Skalską. Celebrował tę uroczystość ks. prob. August Kołek, który pomimo podeszłego wieku wykazuje godną podziwu wytrzymałość i energię. Po południu w tym samym dniu odbyła się procesja archidiecezjalna z katedry kurytybskiej na Plac rządowy, prowadzona przez arcybiskupa D. Pedro Fedalto z Monstrancją w ręku. Przed pałacem rządowym odbyło się krótkie nabożeństwo z okolicznościowym przemówieniem Arcypasterza oraz błogosławieństwem Najśw .Sakramentu. Oblicza się, że w procesji tej wzięło udział około 25 tysięcy wiernych.

BOŻE CIAŁO W ORLEANSIE

Uroczystości tej przewodniczył miejscowy proboszcz, Ks. Wincenty Keller, CM. Msza św. uroczysta zaczęła się o godzinie 9,30. Koncelebrowali: Ks. Franciszek Fabris, Ks. Idenando Ramos Sobrinho, obydwaj z Seminarium archidiecezjalnego w Orleansie, oraz Ks. Franciszek Maszner, CM. Śpiewom przewodniczył chór seminarzystów powyższego seminarium. Pięknym śpiewom towarzyszył miejscowy Lud Boży. Po ewangelii, Ks. Wincenty wypowiedział się pięknie i budująco na temat Najświętszego Sakramentu i Eucharystii, prawdziwej obecności Chrystusa w tym przedziwnym Sakramencie, oraz jedności Ludu Bożego, wynikającej ze wspólnego pożywania Ciała Chrystusowego w Komunii św. Po Mszy św. w uroczystej procesji, wyszliśmy z Najświętszym Sakramentem na ulice Orleansu. Przystawaliśmy przy czterech ołtarzach, pięknie i strojnie ubranych. Na procesji, wszyscy z nabożeństwem śpiewaliśmy ku czci Najświętszego Sakramentu. Pan Jezus, obecny w monstrancji, w czasie procesji przechodził z rąk do rąk czterech kapłanów. Oni z Monstrancją w ręku błogosławili licznie zebranym uczestnikom uroczystej procesji. Bóg sprzyjał słoneczną pogodą i powiewem ochładzającego wszystkich wiaterkiem. Przy ostatnim ołtarzu, już u wejścia do kościoła, błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu zakończyła się piękna, liturgiczna uroczystość Bożego Ciała w Orleansie.

Ks. Franciszek Maszner, C.M.

W OBRONIE SOLIDARNOŚCI

Sympatia do Solidarności na Zachodzie przeplatana jest teraz, głośniej i jawniej jak przed puczem, tzw. "przyjaznymi wymówkami", że Solidarność posunęła się za daleko, że przeciągnęła strunę, że dostała zawrotu głowy od powodzenia, że upiła się poczuciem własnej siły i uległa złudzeniu słabości przeciwnika. Tym wymówkom przeciwstawia się znany filozof i pisarz Leszek Kołakowski w znakomitym artykule o "Łagodniejszym kącie". Kołakowski pisze, że Solidarność powstała i przybrała taki a nie inny charakter po doświadczeniach przeszłości, z których można było wyciągnąć jedną tylko naukę: ustępstwa wydarte doraźnie, bez instytucjonalnych gwarancji i prawdziwych reform, nie posiadają żadnej prawie trwałości, są szybko rozmydlane. Z powstaniem Solidarności zmieniła się jakość oporu, stała się z petenta — stroną. Tego przeciwna strona nie chciała nigdy, na przekór solennym zapewnieniom formalnym, przyjąć do wiadomości. Solidarność posuwała się dalej i dalej, każdorazowo "za daleko", gdyż władza udawała jedynie że wychodzi jej naprzeciw, w rzeczywistości stojąc w miejscu, a podpisane układy chowała do "lodówki", pertraktując z myślą... Wiadomo dziś o czym. Owszem wiadomo, ale niewiele rozumie z nowej jakości ruchu sierpniowego w Polsce, kto jego imanentny dynamizm zbywa w imię "wymogów przezorności", banałami o "przeciąganiu struny" i "zawrocie głowy od powodzenia". Ta nowa jakość społeczna i narodowa jest za twardym orzechem na wojskowe zęby rodzimej armii okupacyjnej. (Z artykułu Gustawa Berlinga - Grudzińskiego. "Dziennik pisany nocą" — Kultura Paryska Nr 1/41n).

TROCHĘ Z POLITYKI PARAŃSKIEJ

Jak wszystkim wiadomo, jedynym i oficjalnym kandydatem partii PDS w Paranie obrany został podczas niedawnej konwencji partyjnej Saul Raiz, były Sekretarz d/s Municypiów parańskich. Stanowisko to objął inż. Lubomir Ficiński. Mówi się nawet, że jeśli Saul Raiz zostanie gubernatorem, to p. Ficiński ma szanse, by zostać Prefektem Kurytyby. Byłby to pierwszy wypadek tego rodzaju wśród Polonii parańskiej. Wszystko jest możliwe. Inną ciekawą niespodzianką było wycofanie swej kandydatury na gubernatora stanu przez Paulo Pimentela, z ramienia partii PTB, który zdecydował się być kandydatem na deputowanego federalnego tej partii. Tak więc w wyborze na gubernatora Parany odbędzie się ostra rywalizacja między PDS i PMDB tj. między Saul Raiz i José Richa. Rezygnacja Paulo Pimentela opierała się na tym, że partia PTB na razie posiada zbyt mało dyrektoriów w Municypiach. Stąd jego szanse na wybór były znikome. W wypadku gdyby wolno było głosować na człowieka a nie na partię, wówczas sprawa przedstawiałaby się w całkiem innym świetle. Ze swej strony były gubernator Ney Braga będzie kandydatem partii PDS na senatora. O kandydatach na deputowanych stanowych czy federalnych jakoś nie słychać. Każdy bowiem pretendent na kandydata musi się trzy razy zastanowić czy warto walczyć o to stanowisko. Kampania bowiem wyborcza kosztuje bardzo słono, a wybór stoi zawsze pod znakiem zapytania.

MSZA ŚW. W PARKU JANA PAWŁA II 4 LIPCA (NIEDZIELA) O GODZINIE 11

Staraniem Fundacji Parańskiej oraz za aprobatą Ks. Arcybiskupa D. Pedro Fedalto — w drugą rocznicę wizyty Ojca św. w Kurytybie — odbędzie się uroczysta Msza św. w Parku im. Jana Pawła II w Kurytybie, z uczestnictwem Polonii miejscowej. Po Mszy św. uczestnicy tej tak nam drogiej rocznicy, będą mogli raczyć się daniami polskimi.

SPROSTOWANIE

W ubiegłym numerze "Ludu", w artykule "Papież — Pielgrzym w Argentynie" zaszedł błąd, mianowicie miało być: Papież na usilne nalegania kardynałów argentyńskich, nie zaś angielskich, jak to mylnie zamieszczono. Przepraszamy za niedopatrzenie tego błędu.

MACIEJ FELDHUZEN

Leopoldo Fortunato Galtieri

Od Redakcji: Za pozwoleniem p. Macieja Feldhuzena, autora powyższego artykułu, który się ukazał w "Dzienniku Polskim" w Anglii, zamieszczamy go w Ludzie.

Chyba jeszcze w tej chwili za wcześnie przewidywać wynik tej wojny, ale już teraz można dokładnie ustalić konsekwencje, jakie ta wojna przyniesie i jak ukształtuje przyszłość obu półkul zachodniego świata. Już teraz można stwierdzić, że ten świat będzie inny od tego, w jakim obecnie żyjemy.

Popełniono wielki i niewybaczalny błąd! Obie wojujące strony fałszywie oceniły sytuację, bo Argentyna nie zdawała sobie sprawy z tego, jak głęboka była determinacja W. Brytanii, a Anglicy nie doceniali intencji Argentyny. Obie strony sądziły, że konflikt w żadnym wypadku nie przerodzi się w krwawą wojnę. Dlatego też, rozwijające się wypadki, jak argentyńska inwazja Wysp Falklandzkich, gigantyczna wyprawa Floty Królewskiej, kończące się w tej chwili działania wojenne i brytyjska decyzja odzyskania okupowanych wysp za każdą cenę, wyraźnie służą dla wykazania, że wszystkie najbardziej nowoczesne mechanizmy wywiadów wojskowych stają się bezużyteczne, kiedy popełniony jest ludzki błąd.

Analizę wydarzeń trzeba zacząć od Stanów Zjednoczonych. Jako przyjaciel i sojusznik obu stron, Waszyngton ustawił się pośrodku, chcąc za wszelką cenę uniknąć akcji zbrojnej. Fakt, że wszystkie wysiłki sekretarza stanu Aleksandra Haiga okazały się bezowocne, dobitnie świadczy o tym, że Stany Zjednoczone utraciły kontrolę nad wypadkami rozgrywającymi się na tej półkuli. Kiedy, w dalszym ciągu rozwoju sytuacji, Ameryka stanęła otwarcie po stronie Anglii, solidarność międzyamerykańska rozpadła się w gruzy. Taki byłby pierwszy wynik ukończonej wojny. Na dalszym etapie, pomoc militarna dla Anglii musi doprowadzić do całkowitego rozbicia stosunków między Waszyngtonem i krajami Ameryki Łacińskiej. Ale i na tym jeszcze nie koniec. Okazało się, że tak zwany TIAR czyli pakt wzajemnej pomocy, podpisany w Rio de Janeiro i nakazujący automatyczną pomoc wszystkich krajów amerykańskich dla każdego zaatakowanego kraju amerykańskiego po prostu nie działa, bo przecież Argentyna nie była zaatakowana, natomiast sama była stroną atakującą. Okazało się również, że Organizacja państw Amerykańskich (OAS) nie potrafiła zdobyć się na żadną konkretną akcję zapobiegawczą, a próby interwencji różnych rządów w krajach Południowej Ameryki skończyły się na wygłaszaniu wielkich słów. Jedynie Wenezuela, ostro deklarująca się po stronie argentyńskiej, ukarała Anglię, wprowadzając zakaz importu... szkockiej whisky. Wreszcie i zaufanie do Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) utraciło jakąkolwiek wartość, gdyż nawet najszczersze wysiłki generalnego sekretarza Javiera Perez de Cuellar spełzły na niczym, bo przecież Rada Bezpieczeństwa, na samym początku nakazała Argentynie opuszczenie wysp — uchwała nr 502 — a Argentyna nie podporządkowała się tej wiążącej rezolucji.

Takie są konkretnie już zarysowane konsekwencje tej wojny. Przecież wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę, że wojna, że każda wojna, może przynieść moralne zwycięstwo jednej ze stron wojujących, ale przynieść też musi nieszczęścia dla obu stron.

NIEBIESKOOKI ALBINOS

Zastanawiając się nad tym dlaczego tak się potoczyły wydarzenia, możemy już bezbłędnie wskazać twórcę tego tragicznego błędu, człowieka odpowiedzialnego za wielki dramat. Bez żadnej wątpliwości jest nim prezydent Argentyny, Leopoldo Fortunato Galtieri, który zepchnął swój kraj w samo dno tragedii.

Kim jest ten człowiek i dlaczego w ten sposób postąpił? Wielu porównywuje go do Perona, ale Galtieri nie jest ani dyktatorem w stylu chilijskiego Augusto Pinocheta, ani też wodzem obdarowanym, jak Peron, zaufaniem narodu. 55-letni Galtieri, syn włoskich emigrantów, dziś szef rządzącej junty wojskowej i naczelny wódz armii, jest głową koalicji, łączącej najrozmaitsze interesy wojska, a wielu obserwatorów politycznych w Buenos Aires sądzi, że od chwili wybuchu wojny stał się on bardziej rzecznikiem tych często sprzecznych interesów, niż pełnym właścicielem własnych decyzji. Dziś już wiadomo, że ostateczną decyzję inwazji Falklandów powziął nie Galtieri, ale drugi członek junty dowódca marynarki wojennej, admirał Anaya.

Galtieri stał się prezydentem kraju zaledwie przed pięcioma miesiącami, kiedy to za pomocą pałacowego zamachu wyrzucił z prezydentury swego przyjaciela, generała Wiolę. Wtedy to siły zbrojne, stanowiące jedyną istniejącą siłę polityczną Argentyny, postanowiły jakoś pogodzić interesy nacjonalistów, żądających pełnej centralizacji całego życia politycznego, gospodarczego i społecznego w rękach junty oraz grupy widzącej ratunek od katastrofy kraju w bardziej liberalnej polityce finansowej i w wejściu w orbitę panamerykańskiej polityki prezydenta Reagana. Materiałem dla zcementowania takiej ugody dwóch grup miała być wyznawana zasada wojującego antykomunizmu oraz definitywne odżegnanie się od odpowiedzialności za zamordowanie, w ciągu ostatnich sześciu lat, 30 tysięcy robotników, studentów, intelektualistów, peronistów, komunistów, trockistów, Monteneros, Żydów, kobiet i dzieci.

Tego rodzaju pakt wojskowych był dobrze przyjęty w Waszyngtonie, bo poprzedni prezydent Viola uważany tam był za zwolennika bardziej niezależnej od Stanów Zjednoczonych polityki zagranicznej. Ubiegłej jesieni, Galtieri z żoną i z trzema asystentami, był fetowany w Stanach. Zwiedził Disneyland, pokazano mu wytwórnie filmowe w Hollywood, mieszkał w najlepszych hotelach i jadał w najwytworniejszych restauracjach — ogólny wydatek skarbu amerykańskiego na tę wizytę wyniósł 27 tysięcy dolarów — bez przerwy podkreślając swą intencję podciągnięcia argentyńskiej polityki zagranicznej do linii Waszyngtonu. Rząd amerykański nabrał więc pewności, że Argentyna przestanie w ONZ-cie głosować po linii krajów trzeciego świata i że czynnie dopomoże do zwalczania rewolucyjnego marksizmu w krajach Ameryki Środkowej.

(c. d. n.)

Ostatnie sprawozdanie kasowe

Z DZIAŁALNOŚCI "SENHORAS POLONESAS" W KURYTYBIE

15 czerwca została przekazana na konto Stowarzyszenia Brazylijskiego Solidarności z Narodem Polskim Nr 40.000, Nr konta Bradesco 0135 Rio de Janeiro suma: Cr$ 503.224,00.

Powyższe Stowarzyszenie zakupi za te pieniądze artykuły i wyśle paczki bezpłatnie za pośrednictwem Polskich Linii Oceanicznych na ręce Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski.

Już kilkakrotnie były wysyłane tą drogą paczki i otrzymano potwierdzenie odbioru tak od Episkopatu, jak i obdarzonych.

"Senhoras Polonesas" zebrały sumę Cr$ 415.218,00 ze sprzedaży koszulek z napisem "Solidarność", którą to kampanię zorganizowały z wielkim poświęceniem i zaparciem się na początku tego roku pod batutą prezeski — Ireny Konderowej.

Następnie dołączona została suma Cr$ 88.006,00 z pozostałych w kasie pieniędzy, zebranych z dwóch ostatnich kiermaszy w 1981 roku. Razem przekazano — Cr$ 503.224,00.

Zarząd

KRZYSZTOF PRAWDZIC

Wrażenia z podróży do Brazylii

4)

Dla nas okazja do podziwiania widocznych z burty statku holenderskich polderów ze stuprocentowym wykorzystaniem każdej piędzi ziemi, oraz estetycznych czyściutkich domków wiejskich i miejskich. Imponujące rozległe zakłady przemysłowo-portowe nad brzegami Skaldy. Wzrost temperatury do 9°C.

Piątek, 27 marca. Przepływamy w południe przez Cieśninę Kaletańską. W dali widoczne doskonale słynne klifowe kredowe brzegi Anglii. Nadal wzrost temperatury do 11,2°.

Niedziela, 29 marca. Drugi dzień przelotu przez słynne Biskaje. Dotychczas były one dla mnie łaskawe. Tym razem jednak przeżyłem tam przygodę, która mogła smutno się skończyć. Po południu zaczął dąć sztorm, którego siła wnet doszła do 9° Beauforta. Prezorny Antek, po uprzednim profilaktycznym zażyciu aviomariny (lek przeciw chorobie morskiej), szybciej niż zwykle umieścił się w swej koi. Ja zaś, nie dbając na coraz bardziej wzrastające kołysanie statku, siedziałem nadal przy biurku nad notatkami, po czym zabrałem się do obierania jabłka na deser. I raptem nawet nie spostrzegłem się, jak znalazłem się na podłodze obok wywróconego krzesła. Szybko wstałem, ale wówczas potworna siła rzuciła mną jak piłką w drugą stronę, wprost na pobliską ścianę kabiny. I chyba tylko jakimś cudem udało mi się tak szczęśliwie oprzeć rękoma o ścianę, że poza lekkim zadrapaniem nogi nic mi się nie stało!

— Już myślałem, że głową rozwalisz ścianę. A poza tym mogłeś przecież poważnie się skaleczyć trzymanym w ręku nożem — szepnął przerażony Antek.

— Chyba codzienna gimnastyka i wrodzony refleks mnie uratowały — odparłem. — Ale czegoś podobnego jeszcze w życiu nie przeżyłem!

Istotnie. Jak się później dowiedziałem w sterowni, przechył statku doszedł wówczas aż do 45°! Normalnie przy takich falach statek zaryzykował dotychczasowy kurs, pomimo olbrzymich fal bocznych, spowodowanych sztormem o kierunku WNW. W rezultacie najbardziej lamentującymi osobami po tym wszystkim byli: ochmistrz, z rozpaczą chwytający się za głowę na widok spustoszeń spowodowanych przechyłami w kantynie i w chłodni, oraz steward, zbierający resztki potłuczonych talerzy w mesach i w kuchni.

Niedziela, 5 kwietnia. Jesteśmy wreszcie w prawdziwym tropiku — temperatura po raz pierwszy przekroczyła 25°C po minięciu wczoraj Wysp Zielonego Przylądka. Wzrasta wyraźnie zużycie chłodzonego piwa. Zużyte butelki beztrosko wyrzuca się do morza. Nie mogłem powstrzymać słów oburzenia na takie marnotrawstwo! Cóż jednak mogłem powiedzieć, gdy wyjaśniono mi, że Urząd Celny zabrania wejścia na statek tym wszystkim, którzy byliby zainteresowani odbiorem pustych flaszek z rejsu. Jak długo jeszcze obowiązywać będą u nas tak nieżyciowe zarządzenia?

Wieczorem, zamiast kolacji — tradycyjny na statku saszłyk, pieczony przez każdego uczestnika na rożnach na pokładzie kapitańskim koło basenu kąpielowego. Ucieszna nad wyraz zabawa na tle ciemnej tropikalnej nocy, rozświetlonej blaskami rozżarzonych węgli na rusztach.

Wtorek, 7 kwietnia. W dniu tym zaobserwowałem najwyższe w ciągu rejsu temperatury powietrza: 27,9° za burtą po stronie podwietrznej przy 79% wilgotności względnej i 30,2° na nasłonecznionej stronie zawietrznej przy tylko 60% wilgotności względnej. Tego samego dnia w południe przekroczyliśmy równik — tym razem bez tradycyjnego chrztu. Nasz "stary" uznał, że nie ma sensu go organizować wobec obecności jedynie dwojga neofitów na statku (dr Gajewska i Antek). Zresztą w zamian za to odbyła się już przecież uroczystość saszłykowa.

Wieczorem wygłosiłem dla załogi odczyt z przeźroczami na temat mego rejsu naukowego na łowiska afrykańskie. Duże zainteresowanie i uznanie — podobnie jak i dla wygłoszonego wczoraj odczytu pani dr Gajewskiej na temat profilaktyki medycznej ludzi morza.

Piątek, 10 kwietnia. Ostatnia rozmowa telefoniczna z żoną. Uspakajające wiadomości z kraju. Doszło do porozumienia rządu z "Solidarnością". Wprawdzie osiągnięte rezultaty nie wszystkich zadowoliły, ale najważniejsze, że wreszcie nastąpiło odprężenie po jakżeż denerwujących i wprost groźnych chwilach napięcia społeczno-politycznego w kraju.

Wieczorem zorganizowaliśmy z Antkiem przyjęcie pożegnalne z udziałem kapitana, szefa, ochmistrza i dr Gajewskiej. Było bardzo miło i wesoło, pomimo że wszyscy zachowaliśmy umiar w piciu. Nasz "pierwszy po Bogu", aczkolwiek towarzyski i wysokiej klasy człowiek, nie znosi nadużywania alkoholu na statku. I z pewnością ma rację!

(c. d. n.)

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - PR

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 222-1057 (PRAN)
80.000 — Curitiba
Paraná Brasil

ÓRGAO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Expediente: "LUD"

Diretor Responsável:
Pe. João Novak

Redatores:
Pe. José Zajac
Pe. Jorge Morkis

Colaboradores:

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B" N.º 126 de 9-12-1968
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislau Kozlowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Trębański, SVD; Sr. João Krawczyk; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Mikołaj Kisiel-Kiślański; Sr. Ignacy Jeśman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Szymniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinska; Sr. Thadeu Krul e Roman Wachowicz.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

A redação reserva-se o direito de publicar ou não colaborações e artigos recebidos.

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00
W soboty: od 8,00 do 10,30.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1982

Poczta zwykła:

W Brazylii — za rok 1982	Cr$ 2.000
W krajach północno i południ.-amerykańskich	175 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	200 dolarów
Cena egzemplarza	Cr$ [illegible]

PISZEMY NASZĄ HISTORIĘ

Ks. Antoni Zieliński

U samych początków emigracji polskiej do Brazylii spotykamy postać kapłana polskiego, który wraz z Saporskim, stał się obrońcą i opiekunem pierwszych uchodźców w Santa Catarina.

Sebastian Edmund Woś Saporski w swym "Pamiętniku" wydanym przez Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze w Warszawie w 1939 roku poświęca Ks. Zielińskiemu długi ustęp, podając wiele szczegółów jego życia. W "Pamiętniku" tym Saporski występuje pod nazwiskiem "Etiego"; było to w 1869 roku. — Saporski opuścił Urugwaj i w powrotnej drodze zatrzymał się w Brazylii i udał się do Blumenau. Tam dowiedział się, że w pobliżu, w mieście Gaspar, proboszczem jest Polak, ks. Antoni Zieliński; natychmiast wybrał się tam Saporski; z ich spotkania zrodził się wielki plan kolonizacji polskiej w Paranie. Lecz dajmy głos samemu Saporskiemu ("Pamiętnik" — Edmund Sebastian Woś Saporski, Warszawa — 1939 — Nakładem Międzynarodowego Towarzystwa Osadniczego, str. 36 - 53):

Ksiądz Zieliński pochodził ze Lwowa, z zaboru austriackiego, był to człowiek pełen jowialności i swobody i bardzo rozmowny. Wśród ludności brazylijskiej w Gaspar cieszył się ogromną sympatią i szacunkiem, a równie życzliwie odnosiła się doń nieliczna gromadka kolonistów, osiadłych tu jeszcze przed założeniem kolonii Blumenau.

W Gaspar istniały w owym czasie dwa tylko sklepy; jeden należał do Portugalczyka, drugi do galicyjskiego Niemca, który traktowany był jak wyrocznia i uosobienie nieomylności przez okolicznych Niemców, a szczególnym mirem cieszył się w grupie tych, którzy niechętnie odnosili się do księdza Antoniego. Jedynym źródłem tej niechęci były zresztą knowania sprzedaży kolonizacyjnej, która judziła przeciw księdzu, zarzucając mu, że jest intruzem i rzekomo uprawia szpiegostwo.

Parafia Gaspar wchodziła w skład diecezji Santa Catarina, podległej biskupowi rezydującemu w Rio de Janeiro; kolonia Blumenau, jak wspominaliśmy, należała również do tej parafii.

Ksiądz Antoni wiedział dobrze o niechęci, jaką żywiła doń sprzedaża. Nie podnosił jednak tej sprawy, przechodząc do porządku dziennego nad wyrządzanymi mu przykrościami. Twierdził, iż z tego, że jest Polakiem, nie wynika wcale, by musiał być czyimkolwiek wrogiem.

W wigilię uroczystości ku czci patrona parafii Gaspar, św. Piotra Apostoła, wybrał się Eti w odwiedziny do księdza Antoniego w towarzystwie zakrystianina - Ślązaka. Przy pięknej pogodzie mała bryczka w kilka godzin dowiozła ich obu do Gaspar. Zastali tu już sporo ludzi, krzątających się koło dekoracji kościoła i przylegającego doń placu. Od razu też spotkali się z księdzem Antonim, który z całą serdecznością ich powitał, prosząc by zaczekali nań na plebanii, póki nie skończy doglądania prac przy ozdabianiu świątyni.

Plebania wzniesiona była w pięknej okolicy, na wzgórzu w pobliżu rzeki Gaspar. Po zakończeniu przygotowań do uroczystości, ksiądz Antoni zmęczony powrócił do domu. Dobra kolacja, zakropiona winem Porto, które jeden z parafian, Portugalczyk, ofiarował na uroczystość jutrzejszą, smakowała gwyborem po kilkugodzinnej podróży. Syty i wypoczęty Eti do późnej godziny gawędził z księdzem, opowiadając mu o wszystkich swych przeżyciach od chwili opuszczenia Europy. Ksiądz Antoni przyrzekł, że mu się odwzajemni opowieścią o swoich ciekawych przejściach z Meksyku, dokąd przybył zakończywszy się ze Lwowa do wyprawy księcia austriackiego Maksymiliana, ex-cesarza meksykańskiego.

Uroczystości kościelne zostały zakończone. Ludność była bardzo zadowolona, wszystko bowiem odbyło się składnie i godnie. Zakrystianin powrócił do domu, Eti zaś pozostał jeszcze w gościnie u księdza. Następnego dnia ksiądz Antoni, po wypoczęty, wybrał się wraz z Etim w odwiedziny do kilku rodzin brazylijskich, darzących go sympatią i szacunkiem; był on zresztą gościem mile widzianym, umiał bowiem opowiadać ciekawie i barwnie. Wówczas też usłyszał Eti opowieść o przeżyciach księdza w Meksyku i o historii wyprawy.

Republika meksykańska od północy styka się z Ameryką Północną, na zachód i południe ciągnie się aż do Oceanu Spokojnego, od wschodu ograniczona jest zatoką Meksykańską Hondurasu i Guatemali. Obejmuje ona 1.946.290 km kwadratowych powierzchni i posiada 12 milionów mieszkańców, w tym biali stanowią nie więcej niż 20 procent.

Wysokie łańcuchy górskie otaczają Meksyk, a liczne wulkany niewygasłe od czasu do czasu niepokoją jego mieszkańców. Rzek dużych tu nie ma; jedna tylko Rio Grande del Norte dzieli Meksyk od Stanów Zjednoczonych, wpadając, po przebyciu wód z licznych dopływów, do zatoki Meksykańskiej. Bogate jest natomiast wnętrze ziemi tego kraju, w łonie jej bowiem spoczywają pokłady złota, srebra, miedzi i innych kruszców oraz źródła naftowe.

W wiekach odległych zamieszkiwały Meksyk ludy pierwotne — Almakowie, Soltekowie, Chichimekowie; ostatnim z tubylczym było plemię Azteków. Wiele świątyń, pałaców, gmachów publicznych i prywatnych, wodociągów i rozmaitych budowli, dziś leżących przeważnie w ruinach, świadczyło o wysokiej kulturze dawnych ludów Meksyku i Ameryki Południowej. Rozwój cywilizacji Azteków trwał aż do wieku XV, gdy wiedzeni żądzą bogactw Hiszpanie podbili Meksyk.

Nic więc dziwnego, że w Meksyku osiedliło się mnóstwo Hiszpanów, Francuzów i Anglików.

Tubylcy niechętnym okiem spoglądali na samowolne poczynania cudzoziemców; uważali ich za wyzyskiwaczy, doprowadzających kraj dzięki swym niesłychanym nadużyciom do ruiny. Dopiero w roku 1838 eskadra francuska pod dowództwem księcia Joinville, syna króla Filipa francuskiego, przeprowadziwszy blokadę wschodnich wybrzeży Meksyku, zdobyła Vera Cruz, główny port tego kraju i zmusiła rząd do przyjęcia korzystnych dla Francji warunków w postaci ustępstw i uregulowań gospodarczych. Sąsiadujące z Meksykiem Stany Zjednoczone zachowały się wobec zaborczych poczynań Francji obojętnie. Cały ten splot powikłań doprowadził w rezultacie do wojny domowej, zwanej "wojną niewolników" (de esclavos), gdy stany południowe broniły w tej wojnie niewolnictwa (de partia escravocratas), podczas gdy stany północne walczyły o ich emancypację.

Napoleon III, ówczesny cesarz Francji, pragnął wyzyskać zaistniały zamęt, by umocnić swój stan posiadania w Meksyku. Usiłował on nakłonić Anglię do zgody na utworzenie niezależnego cesarstwa; ten ten ofiarowano arcyksięciu austriackiemu Ferdynandowi Maksymilianowi.

W roku 1864 Napoleon III przystąpił do realizacji tych planów, wysyłając do Meksyku armię liczącą 40.000 żołnierzy pod dowództwem generała Taraya. Armia ta zdobyła Vera Cruz i zmusiła Meksyk, gubernator dotychczasowy Benito Suarez musiał opuścić republikę i schronić się w Texas.

(Kalendarz "Ludu" — 1953)
(c. d. n.)

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

USA SPRZEDAJE BROŃ

Eksport broni przez Stany Zjednoczone osiągnie w tym roku rekordową sume 25 - 30 mld. dolarów. Powyższe dane ogłoszone zostały przez prywatną organizację Centrum Studiów Obrony Kraju w Waszyngtonie. Organizacja ta krytykuje rząd Reagana za nadmierny handel bronią. Przewidywana wartość eksportu broni zawierać będzie rządowe dostawy płatne gotówką lub przy pomocy pożyczek, oraz dostawy ze źródeł prywatnych.

Poprzedni rekord sprzedaży broni wynosił 17,7 mld. dolarów w 1975 r. w czasie urzędowania prez. Geralda Forda. "Rząd Reagana sprzedaje broń każdemu, który wyraża chęć kupna" — powiedział dyrektor tej organizacji wiceadm. Gene La Rocque. "Te dostawy broni przyniosą duży dochód przemysłowi wojennemu, ale przyczynią się do zwiększenia lokalnych konfliktów i mogą w ostatecznym rezultacie zagrażać bezpieczeństwu samych Stanów Zjednoczonych".

WYSOKA CENA ODSTRASZA KLIENTÓW SPADEK ŚWIATOWYCH ZAKUPÓW ROPY

NOWY JORK — Według oceny znanej firmy ESSO, w roku ubiegłym po raz pierwszy od wielu lat światowe zakupy ropy naftowej spadły poniżej 3 mld. ton do 2,93 mld. ton. Najwyższe zakupy w historii zanotowano w 1979 roku — 3,15 mld. ton. W roku ubiegłym w porównaniu z 1980 r. światowe zakupy ropy naftowej zmniejszyły się o 7 procent, przy czym w Europie Zachodniej o 8 procent, a w Ameryce Północnej o 4,5 procent.

Przyczyną spadku zakupów ropy naftowej jest wysoka cena dyktowana przez producentów, głównie zjednoczonych w OPEC.

Panuje powszechna opinia, że wywindowane nadmiernie ceny przez monopolistów — głównie ze świata arabskiego — stały się przyczyną kryzysu, jaki przeżywa gospodarka światowa w ostatnich latach. W ostatnich miesiącach zaczyna się obserwować zjawisko, które można by określić znanym powiedzeniem, że "kij ma dwa końce".

Spadają bowiem dochody głównych producentów ropy naftowej i państwa te, które myślały, że będą dyktować warunki rozwoju gospodarki światowej, same zaczynają popadać w kłopoty. Nakreśliły bowiem sobie zbyt ambitne plany rozwoju gospodarczego oraz zbyt wysoko podniosły standard życia ludności (głównie wąskiej grupy nowobogackich), a obecnie — przy spadku zakupów ropy — zaczynają gwałtownie odczuwać brak pieniędzy.

Z drugiej strony, znana żądza pieniędzy przysłowiowych szejków naftowych wywarła pozytywny wpływ na gospodarkę surowcowo-energetyczną. Poszukuje się innych źródeł energii, a równocześnie wprowadza się nawet w najbogatszych państwach reżimy oszczędnościowe nie tylko energii z ropy naftowej, ale i z innych źródeł.

ARABIA SAUDYJSKA

Oficjalna prasa Arabii Saudyjskiej donosi, że Narodowa Gwardia kraju, której celem jest wewnętrzna obrona kraju i odpowiedzialność za ochronę miast i głównych pól naftowych została wzmocniona o 2 dywizje. Wezmą one udział w odbywających się manewrach wojskowych na pustyni położonej w pobliżu Rijadu. Manewry mają wykazać ich dobry poziom.

Od inwazji Afganistanu i rewolucji islamskiej w Iranie Arabia Saudyjska wydała miliardy dolarów na zmodernizowanie swojej armii. Budżet wojskowy Arabii Saudyjskiej wynosi 25 mld. dolarów co stanowi 25 procent całego budżetu kraju.

EKSPORT ROBOTNIKÓW Z KUBY

Kuba ma wysłać 10.000 robotników do ścinania drzew na Syberii. Rząd w Hawanie ma duże trudności z bezrobociem i innymi problemami ekonomicznymi. Postęp społeczny w takich dziedzinach jak oświata i zdrowie możliwy był jedynie dzięki dużej pomocy Sowietów. Bezrobocie zwiększa się stale na skutek wzrostu ludności, dlatego rząd bierze pod uwagę możliwość stałego eksportu siły roboczej.

Raport Komisji Ekonomicznej Kongresu USA stwierdził, że od 1978 r. Kuba wysłała między 15.000 a 20.000 techników i innych robotników do szeregu państw Trzeciego Świata jak Libia i Irak.

BEZROBOTNI W NRF

Bezrobotni w Niemczech Zachodnich mogą stracić prawo do zapomogi przez 8 tygodni, jeżeli odmówią przyjęcia zaofiarowanej pracy, lub możliwości przeszkolenia. Jeżeli odmówią po raz drugi, stracą zupełnie prawo do zapomogi. Plan ten, który ma wejść w życie w przyszłym miesiącu, został ogłoszony przez Federalny Urząd Pracy. Ilość bezrobotnych osiągnęła 2 mln., co stanowi ponad 8 procent pracującej ludności. Bezrobocie osiągnęło najwyższy poziom od 26 lat.

Wynikiem tego zarządzenia będzie konieczność przyjmowania przez wiele wykwalifikowanych osób niższych stanowisk. Obecnie niezatrudniona osoba jest uprawniona do rocznej zapomogi.

TAJEMNICE SYBIRU

Nie mamy pojęcia o potędze, rozwijanej przez Sowiety w głębi Sybiru. W mieście Ust-Ilińsk, które nie istniało jeszcze 15 lat temu, a dziś liczy 90.000 mieszkańców, matki odprowadzają dzieci do przedszkola rankiem przy temperaturze — 40°. Wszystko objawia się tam w przesadnych rozmiarach. Rzeki są szersze, elektrownie potężniejsze, 100 km to nie odległość, 100 g wódki to nie picie. Ale przyznać trzeba, że margines między propagandą a rzeczywistością jest tam mniejszy niż w Moskwie, planowanie ambitniejsze, temperatura niższa. Ukazuje się z przerażającą oczywistością skuteczność zaszczepiania sowietyzmu na powierzchni dzikiego trybu, gdzie samo życie toczy się w propagandowych superlatywach.

Praca na wolnym powietrzu ustaje dopiero poniżej — 50°. Do centrów konstrukcyjnych, gdzie można się dostać jedynie helikopterem, robotnicy są dowożeni bez względu na odległość miejsca zamieszkania ich rodzin i bez względu na trwanie ich nieobecności. Robotników z najdalszych stron nie brakuje, tak działa atrakcja wysokich zarobków, zabijając rodziny, tamując w zarodku ciekawość umysłową. Tępota sytych pracowników okazuje się równie podatna eksploatacji, jak wyzysk głodnych. Tam nawet nadmierny wyzysk nie jest potrzebny. W Ust-Ilińsku można dostać czeskie piwo, nie do znalezienia w Moskwie. Największy problem stanowi dostawa mleka i mięsa.

W SKRÓCIE

— **W Berlinie** 500 taksówek przejdzie w tym roku na napęd z użyciem skroplonego gazu jako paliwa. Decyzję tę powzięto po zdaniu egzaminu tego rodzaju taksówek w mieście Suhl, w południowej części Niemiec Wschodnich.

Doświadczenia te przeprowadzono w ramach szerokiego programu oszczędzania materiałów i paliw, w którego realizacji uczestniczą specjaliści wszystkich rodzajów transportu.

— **W Niemczech Zachodnich** wyrabia się materiał na zasłony do okien, który przeźroczysty jest tylko w jedną stronę. Człowiek znajdujący się w mieszkaniu może widzieć przez tę zasłonę wszystko, co się dzieje na dworze, natomiast z ulicy nie widać nic, co dzieje się w mieszkaniu, nawet wówczas, gdy jest ono oświetlone.

— **Niedaleko Warmy w Bułgarii** znajduje się osobliwość przyrodnicza — kamienny las. Na kilkukilometrowej powierzchni piaskowej wznoszą się wysokie do 7 metrów kamienne pnie. Oglądane z daleka sprawiają wrażenie skamieniałych pni potężnych drzew. Uczeni uważają, że ten "skamieniały las" powstał przed milionami lat kiedy na tych terenach znajdowało się dno morskie. Po ustąpieniu morza wiatr i deszcz wyrzeźbiły w pozostałych kamieniach te piękne pnie.

— **Niewielka angielska firma Morgan** z miasteczka Malvern Link od czterdziestu już lat produkuje samochody sportowe w jednej niezmienionej wersji i to samochody z... drewna. Na karoserie używa się belgijskiego jesionu. Wozy w "starym dobrym" stylu nie czekają na nabywców.

— **Stereofonia** zostanie być może wyparta w niedalekiej przyszłości przez — holofonię. Jest to nowa technika odtwarzania nagrań muzycznych z płyt, które gwarantuje pełne wrażenie sali koncertowej, i to bez względu na to, gdzie znajduje się słuchacz. Holofonię opracował francuski konstruktor Ferruchon. Polega ona na ustawieniu w formie odpowiednio pochylonego trapezu, czterech zestawów głośnikowych. Na razie holofonia ma być zastosowana w dyskotekach i teatrach muzycznych.

— **Francuzi** — zdaniem dziennika "Le Monde" — będą pierwszym narodem, który nie będzie musiał "wisieć przy telefonie". W najbliższym czasie na rynku ma się ukazać aparat, którego nie trzeba podłączać do sieci.

Tradycyjny sznur zastępuje specjalna wysuwana antena, jak w odbiornikach radiowych. Gwarantuje ona, "wejście do sieci" telefonicznej w promieniu 10 - 50 km w zależności od ukształtowania terenu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **Piłkarskie mistrzostwa świata** — gromadzące 528 piłkarzy 24 krajów — w Hiszpanii inaugurowane zostały dnia 13 czerwca na stadionie w Barcelonie wypełnionym 100-tysięczną publicznością, przez króla Juan Carlosa i prezesa FIFA — João Havelange. Pierwszy mecz między jedenastkami Argentyny i Belgii poprzedzony został występem hiszpańskich zespołów folklorystycznych oraz popisami 2.200 gimnastyków. Ci ostatni utworzyli na boisku formę białego gołębia — symbolu pokoju, według koncepcji sławnego malarza hiszpańskiego — Picasso.

Wyniki pierwszych meczów: Belgia - Argentyna 1x0, (Argentyńczycy zasługiwali na remis), Polska - Włochy 0x0 (obie jedenastki nie miały szczęścia), Brazylia - ZSRR 2x1. (W drugiej połowie gracze brazylijscy przyśpieszając rytm i celne podania szturmowali bramkę sowiecką. Sędzia — Hiszpan nie przyznał 2 karnych: 1 dla ZSRR i drugi dla Brazylii), Peru - Kamerun 0x0, Węgry - El Salvador 10x1, Szkocja - Nowa Zelandia 5x2, Anglia - Francja 3x1, Algieria - RFN 2x1, Austria - Chile 1x0, Brazylia - Szkocja 4x1, Argentyna - Węgry 4x1, Anglia - Francja 3x1, Polska Kamerun 0x0, Anglia - Czechosłowacja 2x0, RFN - Chile 4x1, Hiszpania - Jugosławia 2x1.

◆ **Careca**, środkowy napastnik jedenastki brazylijskiej, doznał tak ciężkiej kontuzji, że nie weźmie udziału w mistrzostwach świata nawet jako rezerwowy. Jest to prawdziwy dramat dla młodego piłkarza, który po raz pierwszy miał okazję bronić barw brazylijskich.

Na miejsce Careca powołany został Roberto Dinamite.

◆ **Zezé Moreira**, liczący obecnie 74 lat z tych 58 poświęconych futbolowi jako gracz i trener licznych drużyn krajowych, spotkał się w Sewilli ze swym byłym podkomendnym — obecnym trenerem Telé Santana. Telé przyznał, że wszystko co wie o futbolu nauczył się od Zezé — swego długoletniego trenera. Zezé zwrócił uwagę trenerowi Telé, by gracze brazylijscy mieli wielki respekt dla sędziów europejskich, którzy traktują surowo wszelką niesubordynację.

◆ **Włoska prasa sportowa** krytykuje ostro trenera swej jedenastki Enzo Bearzot, że nie odmłodził kadry narodowej, która w swej większości składa się z weteranów. W meczach zaś towarzyskich nie wykazała dobrej formy.

◆ **"Szpiedzy" sportowi** mieli wiele roboty, by przed mistrzostwami poznać dokładnie przeciwników swej reprezentacji. Wielu z nich zdołało sfilmować kilka ostatnich ich meczów a nawet niektóre fragmenty z treningów.

◆ **Turniej mistrzów Brazylii** ma się ku końcowi. Do finału doszły drużyny: América z Rio oraz Guarani z Campinas (SP). Pierwsze spotkanie odbyło się w Campinas, zakończone remisem 1x1. Rewanż zaś odbędzie się w Rio. Ameryce wystarczy remis, by zostać mistrzem.

◆ **Schalke 04**, popularna piłkarska drużyna Niemiec Zachodnich, która w ubiegłym roku spadła do drugiej ligi, po rocznej przerwie wraca ponownie do I ligi. Natomiast w drużynie Bayern Leverkusen grać będzie były piłkarz Szombierki z Bytomia — Rudolf Wojtowicz, który od ubiegłego roku przebywa nielegalnie na Zachodzie.

◆ **W biegu maratońskim** we Frankfurcie wzięło udział 5.550 osób. Każdy czwarty uczestnik to cudzoziemiec. Na starcie stanęło m. in. 47 lekarzy, 81 nauczycieli, 5 księży, 4 dziennikarzy i 25 kobiet. Maraton ten wygrał Portugalczyk Moreira w czasie 2:12:54 godzin.

◆ **Wyścigi samochodowe w Kanadzie** wybrał Brazylijczyk Nelson Piquet, zajmujący obecnie 6 miejsce na liście Formuła 1. Tragiczny wypadek miał kierowca włoski Pallatini, który zginął w płomieniach wskutek zderzenia się z innym wozem.

13 NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MARKA — 5,21-43

✝ A kiedy Jezus przybył w łodzi znów na drugi brzeg, zgromadziło się koło Niego bardzo wiele ludzi. A On pozostawał jeszcze nad jeziorem. I oto przystąpił do Niego jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair, upadł Mu do nóg i tak Go prosił: Moja córka właśnie teraz kona. Przyjdź, włóż na nią ręce, żeby wyzdrowiała i pozostała przy życiu. I poszedł z nim. Towarzyszyła Mu wielka rzesza ludzi, którzy tłoczyli się zewsząd na Niego. A była tam pewna kobieta, która od lat dwunastu chorowała na upływ krwi i wiele wycierpiała od różnych lekarzy; wydała już wszystko, co miała, a wcale nie czuła się lepiej, lecz przeciwnie, nawet gorzej. Gdy tedy usłyszała o Jezusie, zamieszana w tłumie zbliżyła się do Niego z tyłu i dotknęła Jego płaszcza. Mówiła sobie bowiem: Jeżeli tylko dotknę się Jego płaszcza, będę zdrowa. I rzeczywiście ustał krwotok i poczuła swym ciałem, że została uleczona od tej choroby. Jezus odczuł natychmiast, że wyszła moc od Niego. Odwrócił się tedy do tłumu i powiedział: Kto się dotknął mojego płaszcza? A uczniowie odpowiedzieli: Widzisz przecież, jak tłum ciśnie się zewsząd na Ciebie i pytasz: Kto się Mnie dotknął? Lecz On patrzył dookoła, aby zobaczyć tę, która to uczyniła. Wówczas kobieta owa, drżąc z przerażenia — bo wiedziała przecież, co się z nią stało — podeszła do Niego, upadła na ziemię i wyznała Mu całą prawdę. A On rzekł do niej: Córko, uzdrowiła cię twoja wiara. Idź w pokoju i pozostań już wolna od twoich cierpień. Gdy jeszcze to mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi oznajmiając: Umarła twoja córka; po co jeszcze trudzisz Nauczyciela? Ale Jezus, nie zwracając uwagi na to, co powiedziano, rzekł do przełożonego synagogi: Nie bój się, tylko wierz! I nie pozwolił iść ze sobą nikomu oprócz Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego! I przyszli do domu przełożonego synagogi, gdzie zastał zamieszanie, płacz wielki i zawodzenie. A gdy wszedł do środka, powiedział: Czemuż tak zawodzicie i płaczecie? Przecież dziecko nie umarło, tylko śpi. A oni śmiali się z Niego (nie dowierzając). Lecz On usunął wszystkich z domu i wziąwszy ze sobą tylko ojca i matkę oraz swych towarzyszy, wszedł tam, gdzie leżało dziecko. Potem ujął je za rękę i powiedział: Thalita kumi, co się tłumaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! I natychmiast wstała dziewczyna i zaczęła chodzić. A miała już dwanaście lat. I ogarnęło wszystkich wielkie zdumienie. A On nakazał im surowo, żeby nikt się o tym nie dowiedział. I polecił dać jej jeść.

+

Dwa wydarzenia są opisane w dzisiejszej Ewangelii: uzdrowienie niewiasty cierpiącej na krwotok (Mt. 9,20) i wskrzeszenie córki Jaira (Łk. 8,40).

W obydwóch wypadkach zostały uzdrowione, przez dotknięcie się Chrystusa. (Mk. 5,28). Coś podobnego dzieje się w duszy naszej. Przez dotknięcie się, a raczej, jak dawniej, przez ucałowanie stuły kapłańskiej, dziękowaliśmy Bogu, że taką moc dał kapłanom, iż rozgrzeszeni na duszy — z radością odchodziliśmy od kratek konfesjonału: "bo którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone" (Jan 20,23).

A uzdrowienie dziewczynki, kiedy to Pan Jezus w towarzystwie rodziców zbliżył się do łoża konającej dzieciny, dotknął jej, iż natychmiast ozdrowiała: "I ujął rękę jej, i powstała dziewczynka" (Mt. 9,25). Tak i my często jesteśmy przyciśnieni słabościami nałogów, czy pogrążeni w śmierci grzechu, upadnijmy w duchu do stóp Chrystusa, mówiąc z Apostołami: "Panie ratuj, bo giniemy". (Mt. 8,25).

By jednak na przyszłość uchronić się od chorób duchowych, unikajmy okazji do tego, jak słusznie mówi Pismo święte, że "kto miłuje niebezpieczeństwo, sam w nie wpada". (Ekltyk. 3,27). A na drugim miejscu — jeszcze trafniej: "kto nie unika drobnych uchybień, wpada w większe". (Ekltyk. 19,1).

Stąd Boski Zbawiciel, po odpuszczeniu grzechów, dawał tę radę: "Idź, a nie grzesz więcej".

A jeśli, mimo najlepszej woli, upadać będziemy, w nasze słabości, idźmy często do spowiedzi i komunii świętej, mówiąc za świętym Piotrem: "Do kogóż pójdziemy..." (Jan 6,69 wszak). Tylko Chrystus może nas zbawić.

KWS

P. S. — Przeczytaj 1 Lekcję: Ks. Mądr. 1,13-15 i 2 Lekcję: 2 Kor. 8,7-9, 13-15.

JAN PAWEŁ II ODWIEDZI KRAJ BASKÓW

Jan Paweł II odwiedzi w czasie swej podróży do Hiszpanii w październiku br. Kraj Basków. Potwierdził to biskup San Sebastian, Jose Maria Setien, oświadczając, że papież przybędzie do Loyoli w prowincji Guipuzcoa. Miejscowość ta, w której urodził się założyciel zakonu jezuitów Ignacy Loyola, jest największym ośrodkiem kultu katolickiego w Kraju Basków. Z kolei biskup Pampeluny, Jose Maria Cinarda, stwierdził po powrocie z Rzymu, iż plan podróży papieskiej obejmie również sanktuarium Javier w Nawarze.

Problem czy zwierzchnik Kościoła katolickiego udać się ma do Kraju Basków i Nawarry, gdzie występują napięcia na tle narodowościowym był najbardziej kontrowersyjną kwestią przy ustalaniu trasy podróży papieskiej po Hiszpanii.

NIE ODKŁADAĆ NAWRÓCENIA

"Niebezpieczną rzeczą jest odkładać nawrócenie do lepszych czasów". Stwierdził to kardynał J. Arnau, abp Barcelony (Hiszpania), w liście pasterskim.

Kardynał wymienia pewne zasady postępowania wiernych: wewnętrzna prawość, która pociąga za sobą żal za grzechy, panowanie nad sobą i odpowiedzialność każdego człowieka przed sądem Bożym. Kardynał Arnau przyznaje, że "najtrudniejszą rzeczą dla wielu osób jest ich własne nawrócenie — autentyczne nawrócenie — zwłaszcza, gdy obowiązek płynący z wiary wymaga głębokiej i całkowitej zmiany własnego życia i postępowania".

Arcybiskup Barcelony tak kończy: "Za każdym razem, gdy się odrzuca łaskę Bożą, serce robi się twarde. Często nie pamiętamy o tej wielkiej prawdzie. Trzeba koniecznie iść za głosem Pana, kiedy przechodzi i woła do nas w głębi naszego serca".

W SKRÓCIE

— **Ks. biskup Kazimierz Kluch**, krajowy duszpasterz ludzi morza poinformował, że na święta wielkanocne została wznowiona przez Polskie Radio transmisja Mszy św. dla marynarzy i rybaków. Msza św. jest odprawiana w niedziele i święta o godz. 0,15 i o godz. 15 w kościele Św. Elżbiety w Gdańsku (Księża Pallotyni), a transmitowana przez Polskie Radio w programie "Dla tych co na morzu" pracują.

— **W uroczystość św. Stanisława ks.** kardynał Macharski udzielił święceń diakonatu 38 alumnom Krakowskiego Seminarium Duchownego oraz alumnom zakonnym.

— **W Katedrze Wawelskiej** odbyła się pierwsza sesja nowo utworzonej Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Krakowskiej. Po słowie wstępnym ks. kard. Franciszka Macharskiego, ks. Jan Zając wygłosił referat nt. zadań Kościoła Krakowskiego wobec dzisiejszych i jutrzejszych potrzeb ludzkich. Mszę św. odprawił Ks. Kardynał oraz wygłosił homilię.

— **Sekretariat Episkopatu** podał do wiadomości, że Jan Paweł II mianował ks. dra Piotra Hemperka, profesora prawa kanonicznego na KUL-u, biskupem pomocniczym w diecezji lubelskiej, zaś ks. Mieczysława Jaworskiego, proboszcza parafii katedralnej w Kielcach, biskupem pomocniczym w diecezji kieleckiej.

— **Jak informuje Serwis Prasowy** Keston College, na Białorusi pracuje obecnie 49 księży katolickich. Większość z nich ma już powyżej 65 lat. Obsługują 112 kościołów. W wyniku rozmów, przeprowadzonych między Janem Pawłem II a Gromyką w styczniu 1979 r., odrestaurowana została na cmentarzu katolickim w Mińsku. Kaplica Kalwarii, gdzie od listopada 1980 roku lokalny proboszcz odprawia Mszę św. pięć razy w tygodniu. Jest to pierwszy od przeszło 50 lat Kościół katolicki, który funkcjonuje w stolicy Białorusi.

— **W Zawadowie koło Stryja** kilkaset osób podpisało petycję do władz w Moskwie w sprawie zarejestrowania kościoła, którą delegaci zawieźli do właściwego urzędu. Tam otrzymali zapewnienie, że wszystko będzie załatwione. Po powrocie do Zawodowa zostali przeniesieni do gorzej płatnych prac. Jednocześnie milicjanci usunęli z kościoła naczynia liturgiczne a drzwi zabarykadowali. Wywiesili też zawiadomienie, że świątynia będzie zamieniona na muzeum.

— **Walter Grabowski**, 59 lat, pracownik polskiego klubu w Rotherdam, płakał z radości na wiadomość o przyjeździe Papieża do Anglii. Bowiem p. Grabowski uczęszczał do szkoły z Karolem Wojtyłą. Grali razem w piłkę nożną i jeździli na łyżwach. Dziennik "Morning Telegraph" z Sheffield zamieścił zdjęcie zbiorowe gromady chłopców z nauczycielami, na którym figuruje młody Karol Wojtyła w białym ubranku i krótkich spodenkach, w pierwszym rzędzie, oraz Walter Grabowski wysoko w tłumie chłopców.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

CZY JEST BÓG?

Z powodu ogólnego zamieszania w świecie tak religijnego jak i cywilnego, wielu ludzi popada w niewiarę i zapytuje: Czy jest Bóg? A ci co wierzą, że jest Bóg, niekiedy wpadają w zwątpienie. Dlatego dobrze będzie omówić ten temat, tym bardziej, że i wielu uczonych ludzi mówi, że nie mogą wierzyć w to co nie widzą. Taka wymówka nie jest szczerą. Ci sami uczeni wierzą w wiele rzeczy, których nie widzą i nie mają na nie żadnego poważnego dowodu. Na przykład, uczeni wierzą w teorię rozwoju, że życie powstawało stopniowo przez miliony lat, zanim doszło do stanu w jakim jest obecnie. Przecież ci uczeni nie mogli widzieć co się działo miliony lat temu, co więcej, teoria ta nie posiada żadnego rzeczywistego i widocznego dowodu, ponieważ na około siebie widzimy najrozmaitsze stworzenia w pewnej stałej naturze, które jednak na wyższe istoty nie rozwijają się, to wyraźnie zaprzecza teorii rozwoju. A chociaż zwolennicy tej teorii urządzili wielokrotne próby, to jednak im się nie udało, ani pomieszać różnych gatunków, ani też otrzymać i doprowadzić do jakiejś stałej przemiany. Nie mamy żadnego wypadku, gdzie by się jeden rodzaj w drugi dał przemienić. Takie przemiany jak motyla z gąsienicy nie są przemianą natury; gąsienica jest tylko larwą z wylęgniętego jajka motyla. W prawdzie są ryby, które mogą swych pletw jako szkrzydeł używać i latać nad wodą, lecz zawsze pozostają w swoim stanie, nie przemieniają się w ptaków. Są żaby, które śpiewają, lecz to nie dowodzi, że one mogą przemienić się w ptaków. Pomimo tego, że w świecie zwierzęcym znajduje się kilka okazów, które mają pewne powierzchowne podobieństwa z człowiekiem, to jeszcze nie dowód, że człowiek z tych mianowicie istot rozwinął się, i w tym względzie były czynione wysiłki, aby dowieść prawdziwości tej teorii, lecz wszelkie starania okazały się próżnymi. Jeżeli próby dokonania takich przemian zawodzą, to jak można wierzyć, że to kiedyś samo bez niczyjej pomocy stało się?

Ostatnie badania wykazują, że w pewnych gatunkach można osiągnąć pewne odmienne rodzaje, ale nie można otrzymać nowych gatunków, jest bezwzględnie nie możebnym pomieszać różne gatunki, aby wytworzyć nowe. Z tego samego powodu nie można twierdzić o koniu i ośle, że są ze sobą spokrewnieni, chociaż są tak bardzo podobni do siebie, albowiem jest to dowiedzionym, że ich potomstwo jest o tyle niedoskonałym, że innego rodzaju płodzić nie może.

Jeżeliby to rzeczywiście bezrozumna natura miała być sama twórczynią i krzewicielką, to z pewnością ten proces rozwoju trwałby nadal. W około nas widzielibyśmy stały proces przemiany ryb na ptaki, a małp na ludzi itd. Czy który z uczonych widział taką przemianę? Czy może faktami to udowodnić? A jednak wierzą w to czego nie widzą i nie ma na to żadnego dowodu, a mówią, że nie mogą wierzyć w Boga bo Go nie widzieli.

Każdy rozsądny człowiek przyznać musi, że nie ma skutków bez odpowiednich przyczyn. Każda roślina, każdy kwiat dają nam tysiączne tego dowody. Skomplikowane budowy ich, piękne kształty i ich układ, wszystko to świadczy o nadludzkiej mądrości. O! jak krótką widzącą jest ludzka zarozumiałość, która pyszni się i szczyci bystrością umysłu swego i przewidywaniem, a przypisuje przypadkowi doskonałość, foremność i harmonię natury i zaprzecza, że ta natura posiada Wszechmocnego i Inteligentnego Prawodawcę.

Czy jest więc prawdziwym przypuszczać, że człowiek nie jest istotą najwyższej rangi, w rozległym wszechświecie? Już same stawienie takiego pytania okaże się niemądrym dla umysłów takich, które nie są obciążone przesądnym pojmowaniem o sobie. Wyobraźmy sobie, jeżeli możemy, człowieka, nawet uczonego, wpatrzonego przez wielki teleskop w niezmierny wszechświat, w te miliony światów, jakie potężne szkła teleskopu objawiają przed jego zdumionym wzrokiem i mówiącego sobie: Ja jestem najinteligentniejszy z wszystkiego co istnieje.

Jak niemądrym byłby taki pogląd u takiego, który nawet nie wie jak ten wszechświat powstał i nie ze wszystkim pojmuje prawa rządzące tymi milionami ciał niebieskich, jakie przez teleskop dostrzega, a które to prawa zapobiegają kolizji. On nie ma pojęcia jak daleko rozciąga się ten wszechświat poza obrębem tego co może widzieć przez swój nieudolny teleskop. Wie on tylko, że mógł zebrać niektóre składniki ziemi i wytworzyć teleskop, przez który może widzieć znacznie więcej wszechświata aniżeli gołym okiem. O tak, on odkrył, że każdy świat tego wielkiego wszechświata obraca się z taką ustaloną szybkością, że obliczyć może jego położenie szereg lat naprzód, lecz nie może zrozumieć dlaczego szybkość ta nigdy się nie zmienia.

S. K.

(c. d. n.)

GOBELIN KU CZCI BŁ. MAKSYMILIANA KOLBE

Z inicjatywy archidiecezji krakowskiej powstaje pod Wawelem wielki gobelin, zaprojektowany z myślą o wyznaczonej na październik br. uroczystości kanonizacyjnej męczennika Oświęcimia — ojca Maksymiliana Kolbe.

Autorką projektu gobelinu jest znana polska plastyczka Jolanta Darowska-Dousa, absolwentka szkoły Kenara i krakowskiej ASP. Tkanina mieć będzie wymiary 3 x 5 m, zaś jej treść stanowi symbolicznie potraktowane męczeństwo ofiar hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu-Brzezince: kolczaste druty i słupy, z których wyłania się kształt krzyża.

Wykonawcą gobelinu będzie Spółdzielnia Rękodzieła Ludowego i Artystycznego im. Wyspiańskiego w Krakowie.

PAPIEŻ WZIĄŁ W OBRONĘ KOŚCIÓŁ KATOLICKI W CZECHOSŁOWACJI

Przemawiając do przybyłej z Pragi pod przewodnictwem kardynała Franciszka Tomaszka 5-osobowej delegacji Episkopatu Czechosłowacji, Ojciec św. zapewnił ją o pełnym zrozumieniu trudnej sytuacji Kościoła w tym kraju i pośrednio, ale stanowczo, skrytykował tamtejszy reżym komunistyczny prowadzący walkę z religią.

Papież przypomniał, że w kraju, który na 15 mln. mieszkańców liczy około 11 mln. katolików, większość stolic diecezjalnych nie jest obsadzona biskupami, bo reżym nie zgadza się na zatwierdzenie odpowiednich kandydatów.

Ojciec św. zapewnił przybyłych do Rzymu biskupów, że uczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby wakanse te były obsadzone dobrymi i odpowiednimi duchownymi, dając do zrozumienia, że woli, aby pozostały wakującymi niż oddane księżom-kolaborantom, których w CSRS nie brakuje.

W dalszym ciągu swego obszernego przemówienia Jan Paweł II zajął się sprawą utrudniania przez reżym kształcenia księży, których jest wciąż za mało pomimo dostatecznej liczby kandydatów do 2 zaledwie tolerowanych przez władze seminariów. Mówił również o nauczaniu religii w kościołach, o tym że reżym utrudnia i o wielu innych bolączkach i problemach Kościoła w Czechosłowacji.

NOWI BŁOGOSŁAWIENI

Na placu św. Piotra, w obecności 50 tys. wiernych, Ojciec św. Jan Paweł II dokonał aktu beatyfikacyjnego ... nowicie: dwóch zakonników kanadyjskich, zakonnicy ... kiej, zakonnika holenderskiego oraz zakonnicy hiszpańs...

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POL WIEŚCI O POLSCE WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POL

MIĘDZYNARODOWE TARGI KSIĄŻKI

Nie słabnie zainteresowanie XXVII Międzynarodowymi Targami Książki w Warszawie. Codziennie ekspozycję targową zwiedza ok. 10 tys. osób. Organizatorzy spodziewają się, że frekwencja będzie wyższa w wolną od pracy sobotę i niedzielę.

Tymczasem w stoiskach targowych trwają rozmowy i pertraktacje handlowe, z których wiele kończy się podpisaniem kontraktu.

Pomyślnie zakończyły się rozmowy Wydawnictwa "Arkady" z firmą Callwey z Monachium, która zakupiła niemiecką wersję "Atlasu sztuki ludowej i folkloru w Polsce". W NRD, Czechosłowacji i na Węgrzech wydany zostanie album "Sztuka romańska w Polsce". Wydawcy z tych krajów są również zainteresowani pracą "Historia koloru w malarstwie europejskim": rozmowy na ten temat nie zostały jednak jeszcze zakończone. Wydawnictwa Henschelverlag z NRD i Corvina z Budapesztu opublikują należący do serii "W kręgu sztuki" album — "Wit Stwosz". Dla czytelników krajowych "Arkady" zakupiły licencję na wznowienie czterotomowej "Historii sztuki" Ałpatowa (ZSRR) i "Historii sztuki zdobniczej" Moranta (Francja). Finalizowane są rozmowy z firmą Henschelverlag dla gości zagranicznych na temat wydanie w Polsce albumu "Historia ubioru".

1.600 WYSTAWCÓW — 800 ZAGRANICZNYCH

54 Międzynarodowe Targi Poznańskie, które w tym roku rozpoczną się 13 czerwca i trwać będą 10 dni, są imprezą, do której władze przywiązują większą niż zazwyczaj wagę. Mówiono o tym na konferencji prasowej zorganizowanej 26 maja, w Biurze Rzecznika Prasowego Rządu.

Targi zachowują swój charakter imprezy uniwersalnej i wielobranżowej. Natomiast novum stanowić będzie szereg form działania, wynikających z wprowadzania nowego modelu ekonomicznego w kraju. Nowe zasady ekonomiczne, w tym także wprowadzona zasada udzielania koncesji producentom na prowadzenie obrotu z zagranicą — jak zapewniał wiceminister handlu zagranicznego Antoni Karaś — znajdzie wyraz w ekspozycjach na tegorocznej imprezie a także w jej bardziej handlowym roboczym charakterze. Inną, wyróżniającą tegoroczne targi cechą jest szersza prezentacja oferty kooperacyjnej, możliwości wykorzystania naszych wolnych mocy produkujących, i to zarówno przez partnerów z krajów socjalistycznych, jak i kapitalistycznych.

70 ROCZNICA ŚMIERCI BOLESŁAWA PRUSA

Przed 70 laty, 19 maja 1912 r. w Warszawie, zmarł Aleksander Głowacki, znany milionom czytelników w kraju i za granicą jako Bolesław Prus. Urodził się w 1847 roku. Był jednym z najwybitniejszych pisarzy polskich, dziennikarzem i publicystą, kronikarzem Warszawy. Współtwórca polskiego realizmu krytycznego, śmiały nowator w zakresie kompozycji i stylu powieściowego, znakomity humorysta nie został w pełni doceniony przez współczesną mu krytykę literacką. Dopiero perspektywa czasu uwidoczniła ogrom jego wkładu do skarbnicy naszego piśmiennictwa.

Bolesław Prus pozostawił ogromny dorobek literacki, którego ukoronowaniem stała się "Lalka" — powieść zawierająca najświetniejszą w literaturze polskiej panoramę życia warszawskiego w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia.

TERESA KUJAWA REALIZUJE "HARNASIE" W TEATRZE WIELKIM

W stołecznym Teatrze Wielkim trwają przygotowania do wystawienia wieczoru baletowego do muzyki Karola Szymanowskiego. Dyrektor Robert Satanowski zdecydował powierzyć tę realizację cenionej naszej choreografce, związanej ostatnio z Operą Wrocławską — Teresie Kujawie.

W wieczorze znajdą się trzy balety Kujawy do muzyki Szymanowskiego, zrealizowane już wcześnie z powodzeniem na scenie Opery Wrocławskiej. Obok "Mitów" i "Mandragory", pokazane zostaną również "Harnasie" Szymanowskiego. Kierownikiem muzycznym przedstawienia będzie Robert Satanowski a scenografię zaprojektuje Andrzej Majewski. Premiera przewidziana została na rozpoczęcie przyszłego sezonu.

"DAR MŁODZIEŻY" W PRÓBACH MORSKICH

W nocy z 22 na 23 maja opuściła stocznię wypływając w próby morskie fregata szkolna "Dar Młodzieży" zbudowana w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Na wodach Zatoki Gdańskiej żaglowiec Wyższej Szkoły Morskiej, następca słynnego "Daru Pomorza", przez osiem dni przechodzić będzie swój morski chrzest oraz próby wszystkich maszyn i urządzeń.

Po próbach morskich na fregacie, ekipy stoczniowców raz jeszcze sprawdzą wszystkie maszyny i urządzenia oraz usuną ewentualne usterki, podadzą żaglowiec ostatnim zabiegom kosmetycznym.

BOLESŁAW PRUS

Grzechy dzieciństwa

(NOWELA)

Uczyli mnie

41)

organista i gorzelany na przemian. Mówiono nawet, że jakichś przedmiotów będzie mi wykładała guwernantka z pałacu. Ale gdy dama ta, przy zapoznaniu się ze mną, zobaczyła, że mam pełne kieszenie nożów, kamieni, śrutu i kapiszonów, zlękła się tak, że już nie chciała widzieć mnie po raz drugi.

— Ja takim bandytom nie daję lekcji — powiedziała do mojej siostry.

Ja jednak w tych czasach już bardzo spoważniałem. Tylko raz chciałem się, na próbę powiesić. Ale później wypadło mi jakieś inne zajęcie, więc nie robiłem sobie nic złego.

Nareszcie w początkach sierpnia odwieziono mnie do szkół.

Egzamin zdałem wcale dobrze dzięki polecającym listom pani hrabiny, po czym ojciec umieścił mnie na stancji z korepetycją, rodzicielską opieką i wszelkimi wygodami za dwieście złotych i pięć korcy ordynarii na rok i — sprawił mi szkolny uniform.

Nowy strój tak mnie zajął, że nie mogąc nacieszyć się nim w ciągu dnia, wstałem cichutko w nocy, ubrałem się po ciemku w surdut z czerwonym kołnierzem, włożyłem na głowę czapkę z czerwonym lampasem i miałem zamiar posiedzieć tak kilka minut. Ponieważ jednak noc była dżdżysta, ode drzwi trochę ciągnęło, a ja poza obrębem munduru i czapki byłem w negliżu, więc trochę zdrzemnąłem się i przespałem w uniformie do rana.

Taki sposób nocowania bardzo rozweselił moich kolegów, ale w gospodarzu naszej stancji obudził podejrzenie, że ma w domu nadzwyczajnego urwisa. Pobiegł czym prędzej do zajazdu, gdzie stał mój ojciec, i powiedział mu, iż za żadne w świecie skarby nie chce mnie trzymać na stancji, chyba — że mu ojciec dołoży jeszcze pięć korcy kartofli na rok. Po długich targach stanęło na trzech korcach, ale swoją drogą ojciec pożegnał się ze mną w tak demonstracyjny sposób, że ani żałowałem go, kiedy wyjeżdżał, ani tęskniłem za domem, gdzie częściej mogły mnie spotykać podobne owacje.

Przebieg mojej edukacji w klasie pierwszej nie przedstawia żadnych wybitniejszych momentów. Dziś patrząc na owe czasy w historycznej odległości, koniecznej, jak wiadomo, dla sformowania obiektywnego sądu, wyznaję, że w ogólnych zarysach życie moje zmieniło się niewiele. W szkole trochę dłużej przesiadywałem w zamkniętej sali, w domu — trochę więcej biegałem po otwartej przestrzeni. Zmieniłem suknie cywilne na mundur, a osoby, pracujące nad harmonijnym rozwinięciem moich fizycznych i duchowych uzdolnień, zamiast dyscypliny — używały rózgi.

I oto wszystko.

Szkoła, jak wiadomo, dzięki swemu zbiorowemu charakterowi przygotowuje chłopców do życia w społeczeństwie i daje im takie umiejętności, jakich by nie nabyli chowając się pojedyńczo. O tej prawdzie przekonałem się w tydzień po przybyciu do szkoły, gdzie nauczyłem się sztuki dawania serów, która wymaga współudziału najmniej trzech osób, a więc nie może istnieć poza obrębem społeczeństwa.

Teraz dopiero odkryłem w sobie ten rzeczywisty talent, którego natura chroniła mnie od teoretycznych zaciekań, a popychała w kierunku działalności zbiorowej. Należałem do pierwszorzędnych — graczy w palanta, bywałem matką w bitwach, organizowałem pozaklasowe wycieczki, zwane wagusami, dyrygowałem w klasie ogólnym tupaniem lub beczeniem, cośmy sobie dla wytchnienia urządzali niekiedy, w sześćdziesięciu. Natomiast znalazłszy się samotnym wobec gramatycznych prawideł, wyjątków, deklinacji i koniugacji, otworzących, jak wiadomo, podstawę filozoficznego myślenia, wnet uczuwałem w duszy jakąś pustkę, z której głębi wynurzała się — senność.

Jeżeli przy takim talencie do nieuczenia się wypowiadałem lekcje stosunkowo dość płynnie, to tylko dzięki silnemu wzrokowi, który pozwalał mi czytać z książki odległej o dwie lub trzy ławki. Zdarzało się niekiedy, żem wydawał zupełnie co innego, niż było zadane, lecz wówczas uciekałem się do modelowego w takich wypadkach usprawiedliwienia. Mówiłem mianowicie, żem nie dosłyszał pytania albo że "się zaląkłem".

W ogóle byłem uczniem — przyszłości, nie tylko dlatego, żem budził niezadowolenie w starych pedagogistach, a posiadałem sympatią młodych, ale i dlatego, że dobre stopnie z różnych przedmiotów, a wraz z nimi nadzieję promocji widziałem tylko w marzeniach, wybiegających daleko poza teraźniejszość.

Moje stosunki z nauczycielami były rozmaite.

Profesor łaciny pisał mi nie najgorsze stopnie za to, że pilnie uczyłem się gimnastyki, którą także on wykładał. Ksiądz prefekt wcale mi nie dawał spokoju, ponieważ zasypywałem go kłopotliwymi pytaniami, na które jedyną odpowiedzią z jego strony było: "Leśniewski, idź klęczeć!" Nauczyciel rysunków i kaligrafii protegował mnie jako rysownik, ale potępiał jako kaligraf; lecz ponieważ w jego oczach sztuka pisania była najważniejszym szkolnym przedmiotem, więc przy głosowaniu z sobą mnie przeważał na stronę kaligrafii i dawał mi dostateczności, niekiedy dwójki.

(c. d. n.)

- POLONIA ZAGRANICZNA -

AUSTRALIA:

PRASA POLSKA W AUSTRALII

Jerzy Grot-Kwaśniewski, prowadzący 5 lat wychodzący w Melbourne "Tygodnik Polski", dał w tegorocznym numerze wielkanocnym przegląd pozycji "Tygodnika" na szerszym tle całości prasy polskiej w Australii. Specyficzność problemów prasy polskiej w Australii wynika z tego, że Polonia w Australii (licząca chyba już blisko 150.000) jest rozrzucona wśród 15 milionów ludności (stanowi zatem około 1 procent ludności) na przestrzeni równej 3/4 powierzchni Europy.

Ciągle odmładzającą się Polonię australijską obsługiwało w latach szczytowego rozwoju prasy polskiej na tamtejszym terenie pięć drukowanych tygodników. Było to w latach pięćdziesiątych. Obecnie mamy w Australii trzy drukowane pisma o zasięgu ogólno-australijskim. "Wiadomości Polskie", wychodzące w Sydney od lat 40, "Tygodnik Polski", wychodzący od lat 34 oraz miesięcznik "Przegląd Katolicki" organ duszpasterstwa polskiego w Australii i Nowej Zelandii. Zespoły redakcyjne obu tygodników składają się w zasadzie z jednej osoby na każdy tygodnik. "Tygodnik Polski" szczyci się podwyższeniem nakładu w ostatnich 4 latach o 42 procent i tym, że obecny nakład jego jest najwyższym od 34 lat istnienia pisma. Historycznie prasa polska w Australii obchodziła swój złoty jubileusz pięćdziesięciolecia w roku 1978. Zaczęło się od "Stronicy Polskiej — The Polish Page" pod redakcją Stefana Połotyńskiego w Brisbane. Zarówno "Tygodnik" jak i "Wiadomości" są ściśle związane z polskim życiem społecznym w Australii i w znacznej mierze przyczyniły się do jego rozwoju i pięknych osiągnięć Polonii australijskiej.

Za najważniejsze zadanie "Tygodnika" jak i całej prasy emigracyjnej Grot-Kwaśniewski uważa "podtrzymywanie akcji i postawy niepodległościowej. Stałe publikowanie wiadomości i artykułów, przypominających o losie Polski w systemie politycznym bloku sowieckiego, nie tylko informuje ale i uświadamia o naszych zadaniach wobec Polski. Bez istnienia wolnej prasy na obczyźnie, emigracyjna akcja niepodległościowa nie byłaby w tej skali co obecnie". Dodajmy — cechą charakterystyczną polskiej prasy niepodległościowej w Australii jest jej szczególnie ścisła łączność z ośrodkami niepodległościowymi w Wielkiej Brytanii, oraz szczere i stałe opieranie się na materiałach redakcyjnych "Tygodnika Polskiego" i "Dziennika Polskiego" w Londynie oraz "Kultury" w Paryżu.

ARGENTYNA:

ROCZNICA BITWY O MONTE CASSINO

W dniu 16 maja 1982 roku w Polskim Ośrodku Katolickim w San Jose, była uroczyście obchodzona 38-ma rocznica zwycięskiej Bitwy o Monte Cassino organizowana przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów z następującym porządkiem dziennym:

Msza św. za poległych i zmarłych uczestników bitwy oraz za duszę śp. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, naczelnego wodza i Dowódcy 2 Polskiego Korpusu gen. broni Władysława Andersa.

13,00 — Powitanie gości przez prezesa Ośrodka Katolickiego. — Poświęcenie masztu i podniesienie flag państwowych.

13,10 — Przemówienie prezesa SPK i wręczenie 4 Kombatanckiej Drużynie z Quilmes odznaki naszego Stowarzyszenia.

13,25 — Występy młodzieży szkolnej Ośrodka Katolickiego.

13,40 — Obiad żołnierski.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów.

DZIAŁ POETYCKI

DO POLSKI

Polsko, krucyfiksie piorunem rażony
wokół szczerniałych Twych ran
słoneczne światło lipca
a muchy całują Twe kości.

Cierpię wraz z Tobą jakbym i ja
maczugą zwalony
w cuchnącej jakiejś szopie
patrzył w ostatni kwiat
w lustrze wodnistej zupy.

Mógłbym być jednym z Twoich uchodźców,
małym księciem Rakoczym bez konia,
studentem u murów Twoich kościołów,
żołnierzem który przyniósł do domu
aromaty lasów,
gdy jego najdrożsi zabici i nago pogrzebani,
a nad nimi jaskółki, owady i ronda
dymu zburzonych miast
wstępują w niebo.

Ale kimże ja jestem dla Ciebie?
Znajomym. Ciernistym Węgrem
nawiedzającym Twe książęce ulice
z cierpkim smakiem księżyca w ustach —
i który w swym żalu
szuka wśród Twych córek kochanki,
bo pod czarem muzyki Twych liści
i światła
chce Ciebie objąć,
woń zbutwiałych buraków wdychając
godzinami w sklepie warzywnym —
znosić to co nie do zniesienia
i w długich kolejkach stać po nadzieję.

SANDOR CSOÓRI

Przełożył z angielskiego Henryk Grynberg

Autor (51 lat), znany poeta węgierski, laureat różnych nagród państwowych, mieszka w Budapeszcie. Jego wiersz, przewieziony za granicę został w tłumaczeniu angielskim ogłoszony w 'New York Times". Powyższy polski przekład nadany był w kilku audycjach polskich Głosu Ameryki.

USA:

REDAKTORZY "TIME" U PREZ. MAZEWSKIEGO

CHICAGO — We wtorek, 13 kwietnia grupa redaktorów popularnego tygodnika "Time" spędziła blisko dwie godziny w Domu Związkowym, by z prezesem ZNP i K.P.A. Alojzym Mazewskim i innymi przedstawicielami Polonii przedyskutować sytuację w Polsce i stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec tragedii narodu polskiego.

Czy sankcje ekonomiczne są skuteczne i jaki jest stosunek narodu polskiego do stanowiska zajętego przez prezydenta Reagana?

Prezydent Reagan zapowiadał, że jeżeli stan wojenny nie zostanie zniesiony a działacze opozycji nie zostaną zwolnieni — nie rozpocznie się "dialog".

KANADA:

AKADEMIA 3-MAJOWA W WINNIPEGU

W niedzielę, 2 maja 1982 roku o godzinie 3-ciej w sali Playhouse Theatre odbyła się uroczysta akademia ku czci 1791 rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Uroczystość rozpoczęto hymnami państwowymi Kanady i Polski. Inwokację wygłosił ks. Jan Wroński — wiceprezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej na Okręg Manitoba. Następnie zebranych na akademii powitał Prezes KPK Okręg Manitoba — Jan Misiewicz.

Przemówienie okolicznościowe w języku polskim wygłosiła prof. dr Teresa Rakowska, natomiast przemówienie po angielsku wygłosił Peter Graham.

Z kolei do zebranych przemówił przedstawiciel najnowszej emigracji z kraju, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Solidarności, Marian Naskręt.

Na zakończenie części oficjalnej usłyszeliśmy recytację wiersza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego pt. "Mazowsze" w wykonaniu Jerzego Zawistowskiego.

W części artystycznej akademii wystąpili: Polskie szkoły pod patronem KPK przy parafiach św. Ducha i św. Andrzeja Boboli, Zespół Taneczny "Iskry" przy SPK pod kierownictwem Henryka Lorenca, Szkoła Taneczna SPK pod kierownictwem Bożeny Langtry, Szkoła Taneczna "Sokół" pod kierownictwem Gladys Kulas.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano "God Save The Queen" i "Boże coś Polskę".

Mistrzem ceremonii akademii była Susan Iskierski — Miss Polonia 1981 roku.

W. BRYTANIA:

BRYTYJSKA PREMIERA "HALKI"

Wiem, wiem... Raz lub dwa "Halkę" pokazały w Anglii amatorskie zespoły. Ogólnobrytyjskiej "prawdziwej" premiery dotychczas jednak nie było. Nie mogłem tego zrozumieć. Dlaczego brytyjskie teatry operowe, które nierzadko wystawiają mało wartościowe dzieła, nigdy nie zdobyły się na przedstawienie tutejszym melomanom tej czarującej opery Moniuszki? Przecież wcale nie jest gorsza od "Sprzedanej narzeczony" Smetany, "Rycerskości wieśniaczej" Mascagniego, czy "Pajaców" Leoncavalla. Prawda, Anglicy nigdy za bardzo na Polskę nie chorowali. Trzeba było dopiero wojny i dramatycznych wydarzeń w Polsce, żeby rozbudzić zainteresowanie Brytyjczyków sprawami polskimi.

I oto, nareszcie, po raz pierwszy w historii BBC Radio 3 nadało w lutym "Halkę" w nagraniu Polskiego Radia. To musiał być moment olśnienia i odkrycia dla tysięcy Brytyjczyków, którzy tej transmisji słuchali. Dla mnie była to także osobista premiera, bowiem nigdy jeszcze nie miałem okazji usłyszenia kompletnej "Halki". Znałem ją tylko w wyjątkach z płyty "Opera w przekroju". Teraz chciwie łowiłem każdą nutę partytury. Wchłaniałem prześliczne arie Halki i Jontka. Słuchałem ze wzruszeniem i z zachwytem. Co za przeżycie! I co za opera!

J. R. Hebda

W. BRYTANIA:

SPOTKANIE OJCA ŚWIĘTEGO Z POLONIĄ

W niedzielę, 30 maja o ósmej godz. rano odbyło się specjalne spotkanie z uchodźstwem polskim na mieszczącym 28.000 ludzi stadionie Crystal Place. Ojciec św. spędził z nimi ponad godzinę, wygłosił homilię, udzielił błogosławieństwa i natychmiast odleciał do Coventry, gdzie odprawił Mszę św. na lotnisku, dla milionowego tłumu.

Milionowe masy katolików brytyjskich, bez względu na to do jakiego należeli Kościoła, szykowali się do tej wizyty jak do największego wydarzenia w historii Kościoła w Anglii od czasów Henryka VIII, który zerwał z Rzymem. Szykowali się tym serdeczniej że polski Papież jest wśród Anglików niezwykle popularny, a Anglia jest dumna, że Ojciec święty ją odwiedził.

Paczki DO POLSKI
ZLECENIA do WYBORU
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA!
EKSPRESOWE PACZKI ŻYWNOŚCIOWE,
dostarczane w przeciągu 1 - 2 tygodni.
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA
"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Praça João Mendes, 42 — 10.º andar — Conjunto 109
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

W KÓŁKU RODZINNYM

POLSKA-OJCZYZNĄ

(Od Redakcji: Z dniem 23 maja br. zaczął wychodzić ponownie "Tygodnik Powszechny", doskonałe pismo katolickie. Z artykułu tego autora podajemy najważniejsze wypowiedzi).

Filozofia narodu wieku XIX odkrywa, że naród jest przede wszystkim jakąś "substancją etyczną". Formuła ta pochodzi od Hegla, ale opisuje bardziej powszechne przeświadczenia. Naród to nie tylko język, geografia, ani ciągłość rodowa, naród to — substancja etyczna. "Substancja", to mocne słowa. Wskazuje ono na to, co naprawdę jest, co trwa jako stałe podłoże pod zmiennością zdarzeń, co nadaje spójność każdej rzeczy i każdemu procesowi przemian. Naród ma jakąś "substancję" — prawdę, która go stanowi. Substancja ta ma charakter etyczny. "Dlatego — pisze Hegel — najwięksi starożytni mędrcy powiadali, że mądrość i cnota polega na tym, by żyć zgodnie z obyczajami swojego narodu". Kto żyje zgodnie z obyczajami swojego narodu, wyraża sposobem swego życia substancję Ojczyzny i jest integralną częścią tejże Ojczyzny.

Ojczyzna bierze udział w dziejach — jest podmiotem dziejów. Przechodzi przez okresy klęsk i zwycięstw, ubóstwa i bogactwa, uwiądu i rozkwitu. Raz po raz znajduje się w sytuacji dziejowej próby. W sytuacji próby wyłania się kluczowe pytanie: co jest podstawową siłą napędową ojczystych dziejów? Na pytanie to padają rozmaite odpowiedzi. Przytoczę tutaj dwie, podobne sobie, choć pochodzące z rozmaitych miejsc Europy. Sens ich jest prosty: podstawową siłą napędową ojczystych dziejów jest człowiek.

Przywiązanie do ziemi także ma charakter wzajemności, a więc i ono jest oparte o jakiś wybór. Wybieram ziemię ojczystą wtedy, gdy wybieram warsztat pracy. Może to być rola, pastwisko, huta, szkoła, kościół — to wszystko jest częścią ziemi ojczystej na zasadzie ojczystej pracy. Wybierając warsztat pracy, wchodzę jednocześnie w jakąś duchową ojcowiznę, by rozwijać dzieło przez kogoś zaczęte. W każdej pracy kontynuuje się dzieło przez kogoś zaczęte. W modlitwie zresztą też. Pracując w Ojczyźnie, pragnąłbym całą duszą, abym mógł powiedzieć tak: pracuję wśród swoich, ze swoimi, dla swoich, na swoim i kontynuuję swojskie dzieło. Wiemy, że pragnienie to nie zawsze daje się w pełni urzeczywistnić. Nie ziszcza się ono wtedy, gdy — mówiąc językiem C. Norwida — "praca zostaje poróżniona z ziemią", gdy to, co moje (praca), nie może dojść do zgody z tym, co dzieje się na "mojej i niemojej" ziemi.

Gdy myśliciel mówi, że jest "ulepiony z ziemi ojczystej", jego słowa wskazują na to, co w emocji jest jej mądrością. Człowiek nie przyszedł na świat na ziemi wygnania, na której wszystko jest mu obce. Nie przyszedł tu po to, by dokonywać podboju ziemi, by ją zniewalać, zadręczać, lecz po to, by poprzez ziemię służyć innym. Ziemia jest częścią Ojczyzny i jako taka jest w swej naturze dobrem wspólnym. Rola pszenicy wschodzącej jest rolą wspólną, bo ojczystą — niezależnie od tego, kto jest jej "właścicielem". Wawel też jest ojczysty. Ojczysty jest kamień przydrożny. Taki jest sens polskiego słowa "posiadanie". Gospodarz posiada i jest posiadany. Dlaczego tak się dzieje? Przede wszystkim dlatego, że mieszkaniec tego kraju widzi w jego krajobrazach owoce ojczystej pracy. Czasami staramy się "uspołeczniać" własność. Uważajmy, jak to robimy! Byśmy snadź nie uczyli ptaka śpiewu a ryby pływania w wodzie.

Trzeba o tym pamiętać: polska praca jest. Nie jest tak, żeby ją dziś trzeba tworzyć z niczego. Ona jest. Ona potrzebuje uzdrowienia ,ale nie wskrzeszenia z martwych. Praca, która jest, jest wzajemnością. Nie ma dziś innej pracy, jak praca wyrastająca z czasowej i przestrzennej wzajemności. Skoro tak, trzeba uznać to, co oczywiste dla każdego człowieka pracy: główną przeszkodą w rozwoju polskiej pracy jest to, co jest przeszkodą w rozwoju wzajemności.

OJCZYZNA

Nasz naród jest naszą Ojczyzną. Ale Ojczyzna to coś więcej niż naród. Nie każdy znajduje ojczyznę w narodzie, z którego pochodzi. Polskie słowo "ojczyzna" pochodzi od słowa "ojciec" i od słowa "ojcowizna". Ojczyzna ma w sobie coś ojcowskiego. Nie chodzi tu o pustą metaforę. Jesteśmy potomkami, jesteśmy synami i córkami, jesteśmy dziećmi Ojczyzny. Jakim słowem wyrazić ową więź, która łączy ludzi i czyni ich dziećmi tej samej ojczyzny?

Należy użyć tutaj słowa: wzajemność. Wzajemność jest jakimś tworzeniem. We wzajemności człowiek buduje wewnętrznie człowieka.

Jesteśmy Polakami nie na zasadzie wymiany, lecz na zasadzie wzajemności. Tworzymy w sobie naszą polskość. Tworzymy w dzień jasny i dzień ciemny, w noc pogodną i noc burzliwą. Jedno trzeba mocno podkreślić: w tworzeniu tym nie ma żadnej konieczności. Znaczy to: polskość jest propozycją etyczną i dlatego można się do niej przyznać, a — przyznawszy się — można od niej odejść, można ją zdradzić. Między człowiekiem a polskością istnieje wolność. Owszem, chętnie to przyznamy, w propozycji polskości kryje się ogromna siła perswazji, ale nie polega ona na przymusie. Rodzimy się jako członkowie narodu, ale ojczyznę zawsze jakoś wybieramy sobie. I ona nas wybiera, jeśli jej dobrze służymy. Polskość promieniuje ku nam rozmaitymi blaskami, między innymi tym właśnie, że możemy ją wybrać. Wybierając Polskę, potwierdzamy w sobie naszą wolność.

Ks. Józef Tyschner

CASULO ACOLCHOADOS

O CARINHO FEITO ACOLCHOADO

COMPRE UM E TENHA O CALOR DO NINHO EM SEU LAR.

Rua São Francisco, 130 — Tel.: 263-1548

UWAGA! UWAGA!

Prenumerata "Ludu" na rok 1982 z dniem 1 czerwca została podwyższona na Cr$ 2.500,00. Sprawdzamy w dalszym ciągu kartotekę "Ludu" i wysyłamy upomnienia zalegającym Czytelnikom. Kto do miesiąca nie uiści zaległej prenumeraty za rok 1982, temu, po otrzymaniu upomnienia, będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę "Ludu", a tak bardzo chcielibyśmy tego uniknąć.

Administracja

Z. Brzeziński o stosunkach amerykańsko-sowieckich

W artykule, opublikowanym w dzienniku "The Wall Street Journal" prof. Zbigniew Brzeziński, za rządów prezydenta Cartera doradca Białego Domu do spraw bezpieczeństwa państwa, wyraża przypuszczenie, że znajdujemy się w kolejnym punkcie zwrotnym w stosunkach amerykańsko-sowieckich. Jego zdaniem, przyczynia się do tego w dużej mierze inspirowany przez Sowiety i pogarszający się coraz bardziej ucisk komunistyczny w Polsce. Stany Zjednoczone zapowiedziały, że będą stosować dalsze sankcje, jeśli sytuacja nie ulegnie poprawie. Stosunko amerykańsko-sowieckie są już teraz zamrożone niemal pod każdym względem i obydwie strony spozierają na siebie z pogłębiającym się antagonizmem.

Prof. Brzeziński przypomina, że w przyszłości były dwa punkty zwrotne w stosunkach amerykańsko-sowieckich: jeden w latach 1946-48, kiedy to rozpoczynała się "zimna wojna", która trwała prawie dziesięć lat, i znowu w latach od 1959 do 1962, w okresie początków tzw. "détente", czyli odprężenia, które trwało około piętnastu lat.

Obecny zwrot w tych stosunkach odbywa się — według prof. Brzezińskiego — w znacznie zmienionych warunkach. Różnicę widzi on przede wszystkim w tym że sytuacja w Europie nie mieści się już w międzynarodowych ramach organizacyjnych, ustalonych po drugiej wojnie światowej a także ulegają zmianie światopoglądy. Jak zaznacza prof. Brzeziński, wydarzenia w Polsce są sygnałem, że blok sowiecki zaczyna rozkładać się. Nawet stosowane pod egidą sowiecką represje nie są w stanie ukryć faktu, że sowiecki system międzynarodowy stał się przeżytkiem, że w dziedzinie ekonomicznej jest nieudolny, i że ignoruje polityczne dążenia podległych mu społeczeństw. Z drugiej strony autor artykułu dostrzega postępujące rozluźnienie zwartości Zachodu, a może nawet kruszenie się jego jedności. Zachód — czytamy w artykule — jest podzielony w swych poglądach na rzeczywistość geopolityczną i w swych ocenach strategicznych. Zdaniem Brzezińskiego, to co się dzieje obecnie w Niemczech Zachodnich nie tyle wypływa z fali pacyfizmu czy neutralizmu ile raczej jest nawrotem do tradycyjnej orientacji wschodniej nacjonalizmu niemieckiego — orientacji bardziej zakorzenionej niż orientacja zachodnia ery Adenauera. W tym leży głębsze znaczenie początkowego aprobowania przez kanclerza Schmidta narzuconej społeczeństwu polskiemu wojskowej dyktatury typu stalinowskiego jako "koniecznej".

Brzeziński widzi niebezpieczeństwo w tym że procesy rozkładowe na Wschodzie i Zachodzie nie będą być może przebiegać równocześnie lecz jeden może wyprzedzić drugi. Zniszczenie Solidarności w Polsce może podtrzymać rozkładający się ustrój sowiecki. Represje w Polsce mogą wzmocnić w Związku Sowieckim rolę tajnej policji i czynników wojskowych. Może to chwilowo zahamować proces rozkładu na Wschodzie podczas gdy na Zachodzie różnice poglądów będą się pogłębiać. Może to naruszyć równowagę w historycznych procesach na Wschodzie i Zachodzie co może mieć groźne następstwa.

("Dziennik Polski")

KUCHNIA POLSKA

SOCZYSTA BABKA

7 żółtek, ¼ szklanki, 30 g drożdży, 2,5 szklanki mąki, 50 g masła, 120 g cukru, 1 cytryna, szczypta soli, łyżka rumu.

Drożdże wymieszać z odrobiną cukru i letnim mlekiem; zostawić w ciepłym miejscu, aby urosły. Do wyrośniętych dodać szczyptę soli, żółtka, topione masło, cukier i mąkę, wymieszać i dobrze roztrzepać łyżką. Zostawić na jakiś czas, aby ciasto podrosło i znów roztrzepać; powtarzać tę czynność 3 - 4 razy, dość długo. Wówczas ciasto przelać do form (wypełniając 1/3 objętości) i zaczekać, aż babki wyrosną i wypełnią formy. Wówczas wstawić do gorącego piekarnika i upiec. Upieczone babki wyjąć z formy i skropić sokiem z dwu cytryn, wymieszanych z osłodzoną wodą (proporcja wody: 1-łyżka stołowa na 2 łyżki soku cytrynowego) i rumem. Po ostygnięciu polukrować białym lukrem; można też posypać posiekanymi orzechami lub migdałami. W czubek każdej babki wetknąć pęk bukszpanu lub zielonych liści owocowych. (Proporcje na 2 niezbyt duże foremki).

entre amigos

Uma revista antiga com uma dinâmica nova

CONTENDO 44 PÁGINAS - MENSAL - FORMATO MAIOR E CAPA COLORIDA

PARA RECEBÊ-LA BASTA ESCREVER PARA:

GRÁFICA VICENTINA LTDA.
ALAMEDA CABRAL, 846
CAIXA POSTAL, 988
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

ASSINATURA PARA 1982 — APENAS Cr$ 1.000,00

(Remeter Cheque Bancário-pagável em Curitiba, Ordem de Pagamento, Vale Postal ou Valor Declarado à Gráfica Vicentina Ltda.).

Uśmiechnij się...

— Mamusiu, a co ludzie mieli, zanim wynaleziono telewizję?

— Spokój, córeczko.

◆

Nauczycielka żegnając się z klasą przed wakacjami: Życzę wam, aby w czasie wakacji przybyło wam trochę rozumu.

Dzieci chórem: Dziękujemy, nawzajem proszę pani.

◆

Pan: Gospodarzu, czemu u was wszystkie dzieci są bose?

Gospodarz: A dyć tak się urodziły.

◆

A: Pan wybaczy, ale pan mi depce po nogach!

B: Chętnie wybaczam.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital.
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 224-8494 — 14.° and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 262-1763
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

CASA DE SAÚDE PACIORNIK
Partos e cirurgias — Operações
Prevenção do câncer ginecológico
Credenciada pelo FUNRURAL
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-3232
80.000 **CURITIBA** — **PARANÁ**

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARAŃSKI KANIAK
CIRURGIÃ-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR.

ELIMAR SZANIAWSKI
Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família.
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.
Horário: Das 9,30 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.° and. conj. 1105 — Ed. Tijucas
80.000 **CURITIBA** — **PARANÁ**

Jak uwolnić się od stresu?

Czym jest stres?

"Mała Encyklopedia Powszechna" podaje: "stan ogólnej mobilizacji sił organizmu, będący reakcją na działanie silnych bodźców fizycznych lub psychicznych (stresów); długotrwały stres może doprowadzić do zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu, wyczerpania i chorób psychosomatycznych".

Podlegamy stresom od dzieciństwa do późnej starości. Wystarczy, że Jaś nie chce bawić się z Krzysiem, bo Krzyś znalazł się w sytuacji stresowej. Albo — by tatuś niesłusznie się na Jasia pogniewał, nie miał dla niego czasu, odburkiwał na jego pytania, by chłopiec zaczął przeżywać silne napięcia i znalazł się w stanie stresu.

Odczuwa liczne stresy młodzież i dorośli. Także — osoby starsze, samotne, odtrącone przez najbliższych. Liczne niepokoje, związane z szefami i kolegami przeżywają wstępujący do pracy. Jak mnie oceną? Jak przyjmą? Wystarczy trochę nieżyczliwości, niechęci, a stres może nie tylko trwać, ale i pogłębiać się. Albo niesłuszna ocena zwierzchników, niezasłużona krytyka, brak uznania, pomijanie w premiach czy awansach...

Żony przeżywają liczne napięcia związane z mężami. Mężowie — z żonami. Czy kocha? Czy mu (jej) na mnie zależy? A ciągła niepewność co do dzieci? Czy nie okłamują? Co z nich wyrośnie? Jak sobie dadzą radę w życiu?

Bywają sytuacje wręcz konfliktowe: w szkole, pracy, domu, nawet na ulicy, w tramwaju, autobusie. Jest teśmy napięci, czasami aż do granic fizycznej i psychicznej wytrzymałości. Nie możemy spać, popadamy w depresję, czasem — ratujemy się tabletkami uspokajającymi. Nic to! Stresów w ten sposób nie wyeliminujemy. Aby uwolnić się od nich — trzeba usunąć przyczyny, źródła, czynniki, które je wywołały.

Czy to możliwe? Owszem, choć nie bądźmy zbytnimi optymistami. Ogólnie mówiąc — to kwestia ogólnej kultury. Życzliwość w pracy, na ulicy, w domu — to najlepsze lekarstwo przeciwko stresom. Niestety, nie spada ono z nieba. Żeby więc żyć w środowisku wolnym od stresów — trzeba samemu ich nie stwarzać. Słowem — nie czyń drugiemu, co tobie niemiło. Jakkolwiek to proste i — jak trudne w realizacji razem! Niestety, lepszego sposobu — jak dotąd — nie wymyślił.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 **CURITIBA** — **PARANÁ**

AFORYZMY, MYŚLI

— Dla tryumfu zła wystarczy bezczynność ludzi dobrych. (Burke)

◆

— Człowiek jest tajemnicą i wszelki humanizm polega na poszanowaniu tajemnicy człowieka. (Tomasz Mann)

◆

— Kiedy ludzie są tego samego zdania co ja, mam mylne wrażenie, że się pomyliłem. (Oscar Wilde)

◆

— To, co nie jest warte powiedzenia, powinno być wyśpiewane. (Beaumarchais)

◆

— Jedyny sposób aby coś polubić, to wmówić w siebie, że można to stracić. (Chesterton)

INFORME ESPECIAL

EXPERIÊNCIA MUNICIPALISTA DO PARANÁ É BASE DE NOVO MODELO

Firmam-se no Paraná, com uma nitidez cada vez maior, os contornos de uma nova proposta de desenvolvimento, tendo como ponto de partida o município e como palavra de ordem a desconcentração econômica e a descentralização político-administrativa. O objetivo é: a construção de uma sociedade mais equilibrada, sem grandes distorções e onde todos — quer no interior, quer nos grandes centros urbanos — possam ter acesso mais fácil aos benefícios do progresso.

A avaliação é do secretário Lubomir Ficinski, dos Municípios, fazendo um balanço das atividades de sua pasta, um ano e meio depois de criada. Há quatro meses à frente da Secretaria (substituiu Saul Raiz, quando este se desincompatibilizou), Ficinski dirige a aplicação de um amplo programa de ação, que tem como meta a construção de mais de três mil obras nos municípios paranaenses, até dezembro.

Tais quais outros municípios brasileiros, os do Paraná, por quase toda a década de 70, sofreram o impacto de um modelo de desenvolvimento econômico que favoreceu a concentração dos investimentos e de energia e, em consequência, a de população. Esta, também em função de uma política agrícola que estimulava a produção em escala voltada à exportação, tecnificando e modernizando rapidamente as atividades de plantio, cultivo e colheita, liberando grandes contingentes de mão-de-obra.

Mas, analisa Lubomir Ficinski, quando este modelo de desenvolvimento industrial e agrícola começou a dar sinais de exaustão, deparamos com centros urbanos excessivamente inchados, concentrando-se em determinadas regiões boa parte da riqueza gerada no país, consumindo um fantástico volume de energia, detendo ciosamente o poder de decisão. Em contrapartida, tínhamos o interior esvaziado, com municípios esquálidos, sem autonomia e com grande incerteza quanto ao seu futuro.

ALTERNATIVAS

Foi diante desse quadro, diz Lubomir Ficinski, que o Governo do Paraná começou a buscar alternativas. Ao contrário de muitos, em vez de ficar lamuriando o enfraquecimento dos municípios e promovendo uma pregação estéril contra a concentração de riquezas e poder, com recursos próprios e muita determinação, elaborou e colocou em execução uma política de firme apoio ao desenvolvimento municipal. Para isso, criou uma Secretaria especialmente voltada a esse objetivo.

A nova realidade econômica mundial hoje, adverte Ficinski, aconselha se reorientem as políticas de desenvolvimento econômico. Esse modelo que privilegiou a concentração, incrustrando grandes complexos industriais em alguns polos e em torno deles construiu toda uma estrutura de serviços fantasticamente grande, se apoiava numa energia abundante e barata — o petróleo. Hoje, o petróleo vê aproximar seus dias finais e se torna cada vez mais caro. Minada a base em que se apoiava, à medida em que se buscam novas fontes de energia, é preciso buscar também novas formas de desenvolvimento.

MUNICÍPIO, A SAÍDA

É nesse contexto, reafirma o secretário, que o município surge como a alternativa mais adequada para um novo salto:

— Se os grandes centros urbanos, às voltas com o desemprego, a violência, a baixa qualidade de vida, a falta de habitação, etc., se inviabilizam e não têm mais condições de atender aos que os procuram, é preciso criar no interior condições para a permanência, a fixação do homem. Desconcentrar, investindo fortemente nos pequenos e médios municípios, criando lá mais empregos, moradias, elevando a qualidade de vida da população, esse nosso objetivo.

Além disso, lembra Ficinski, o Paraná possui uma rede de médias cidades, interligadas por estradas e comunicações, próximas dos centros produtores e de consumo potencialmente aptas a abrigarem novos investimentos, despolarizando os eixos industriais. O que falta a essa rede de cidades são obras de infraestrutura que as tornem mais atraentes. E é exatamente isso o que faz a Secretaria dos Municípios.

Além disso, assegura Ficinski, a Secretaria estimula e financia projetos alternativos de energia, como por exemplo o de Piraí do Sul, que brevemente será abastecida pelo gás biodigerido do lixo e do esgoto.

No entanto, as preocupações da Secretaria não se dirigem apenas às questões econômicas e sociais. Também do ponto de vista político e administrativo estimula-se a autonomia municipal, fazendo com que a Prefeitura e a Câmara dos Vereadores se constituam nos verdadeiros poderes de decisão no que diz respeito aos seus interesses.

Ficinski anuncia recursos para Metrópole do Norte

Vinte milhões de dólares, em três anos (cerca de quatro bilhões de cruzeiros, pela cotação de hoje). Essa é a quantia que o projeto Metronor — Metrópole Norte do Paraná — vai receber para investimentos nos 12 municípios da área, a partir de 1983.

A revelação é do secretário Lubomir Ficinski, do Desenvolvimento dos Municípios, confirmando, em Curitiba, o anúncio que havia feito no último final de semana, em Apucarana, reunido com os prefeitos dos municípios que fazem parte da Metrópole Norte do Paraná. Nessa reunião foi aprovado o orçamento deste ano do projeto: 90 milhões de cruzeiros, destinados à elaboração de planos para o desenvolvimento da região.

Conforme explicou Ficinski, os 20 milhões de dólares, para aplicação no próximo triênio, serão obtidos junto ao Banco Mundial e à União. Esses recursos tornaram-se possíveis, disse ainda o secretário dos Municípios, com a inclusão da Metronor no Programa AGLURB (Aglomerados Urbanos), do Ministério do Interior, que conta com suporte financeiro do Banco Mundial.

FUNDO PERDIDO

Do total de quatro bilhões de cruzeiros, 70 por cento serão aplicados nos municípios a fundo perdido e o restante financiado a juros subsidiados, permitindo que o projeto Metronor atinja seu objetivo básico, que é, segundo Ficinski, "o desenvolvimento integrado da região, sem as distorções que hoje se manifestam".

Como aglomerado urbano, a Metronor passa a ter o mesmo tratamento de várias capitais brasileiras, como Florianópolis, Goiânia e Vitória. Para o secretário este é o mecanismo viável para melhorar a infraestrutura, ampliar a oferta de serviços básicos e harmonizar o desenvolvimento urbano do Norte do Paraná.

Além disso, as características de aglomerado urbano, e não as de uma região metropolitana propriamente dita, permitem grande flexibilidade na aplicação dos recursos financeiros, tendo em vista as peculiaridades de cada município.

A valorização da autonomia municipal, dentro do Projeto Metronor, foi destacada pelo secretário Lubomir Ficinski na reunião realizada em Apucarana, no dia 4-6-82, a qual dirigiu na qualidade de presidente do Conselho Deliberativo. Disse que, através de um planejamento harmônico, pretende-se desfechar uma ação conjunta para solucionar os problemas comuns que as cidades do eixo enfrentam, como, por exemplo, nas áreas de emprego, saneamento básico e transportes.

Isso não quer dizer, segundo o secretário, que as comunidades receberão planos prontos para execução, sem serem ouvidas em sua elaboração. "Todo o fundamento da Secretaria dos Municípios está na descentralização, e a Metronor segue essa filosofia, respeitando a autonomia de cada município".

De outra parte, o secretário informou que no final do mês de julho deverão ser iniciadas as obras de duplicação das avenidas Brasília, em Londrina, e Colombo, em Maringá. São as primeiras obras físicas da Metronor, nos pontos de maior estrangulamento de tráfego, no traçado da rodovia federal, representando um investimento de 400 milhões de cruzeiros para este ano.

PASTORAL OPERÁRIA: TRABALHO CONSCIENTIZADOR

Os operários brasileiros de modo geral não participam ativamente de seus sindicatos, de suas organizações. Isto provém sobretudo de duas causas: a primeira é o fato de haver uma crença geral que "reunião não resolve nada". Então se cria na passividade, apenas sendo uma peça que aceita as relações da máquina industrial. A segunda causa é o medo da repressão, de arriscar perder o emprego, a possibilidade de aumentar o salário, de fazer carreira no trabalho. Este é fruto de uma época onde operários reunidos que não estivessem fazendo de futebol ou mulher já eram considerados suspeitos. Hoje, a maioria destes empregados são católicos e vão à missa na igreja. O que a Igreja faz por estes operários? Eles são apenas fregueses da igreja? Surgiu assim a necessidade de se fazer uma pastoral voltada para os operários. Não uma pastoral que apenas use o operário no serviço da igreja, mas uma pastoral voltada para o trabalhador.

A pastoral operária surge assim para ajudar o trabalhador. Não é uma pastoral voltada para dentro, mas para fora, para o mundo do trabalho. Esta pastoral forma o operário para agir dentro da igreja, mas para agir lá onde está o desafiado: no campo do trabalho. Faz com que o trabalhador se torne agente de sua libertação lá onde ele se sente oprimido. Sendo assim, ela não é realizada em salões paroquiais ou centros comunitários; seu lugar próprio é a fábrica e o sindicato.

O objetivo da pastoral operária é sobretudo despertar nos trabalhadores urbanos a consciência de classe e incentivar a sua organização, visando a construção de uma sociedade socialista e justa que possibilite relações fraternas, como sinal do reino que Jesus prometeu aos pobres. Este objetivo não se consegue de imediato. É preciso que haja uma caminhada sendo as três etapas propostas pelo objetivo geral. 1) Despertar nos trabalhadores urbanos a consciência de classe. Fazendo com que o trabalhador sinta que é toda uma classe que está sendo, juntamente com ele, explorada. 2) Incentivar a organização do trabalhador. O operário percebe que sozinho não vai conseguir muita melhora. É preciso a união de muitos companheiros em torno dos mesmos objetivos. 3) Conseguir uma sociedade justa e solidária, que possibilite relações fraternas. Consciência de que não existe apenas a classe trabalhadora, mas há todo um mundo a ser melhorado

SÃO FRANCISCO: CAMINHO PARA O MUNDO DE HOJE

Arnold Toynbee, historiador inglês, afirma que o único caminho para a sobrevivência da humanidade é o caminho de São Francisco de Assis. Compara a sociedade moderna com Pietro Bernardone, o pai de Francisco. Ele representa o mundo do consumo, do desejo de possuir sempre mais, da ganância, da voracidade. Pietro Bernardone é o negociante que quer sempre mais. Que quer aumentar sempre mais os seus negócios. Que prepara o seu filho para fazê-lo continuador de seus negócios.

O mundo moderno procura produzir sempre mais o para isso é preciso consumir sempre mais. Daí a necessidade de sempre mais propaganda, para que o público compre, para criar necessidades que não sente. Por isso o mundo de hoje poderia ser chamado de "mundo do supérfluo". O mundo de hoje professa a religião do progresso. Este novo ídolo, o homem de hoje o adora e a ele sacrifica tudo. Esta religião tem diversos dogmas. O dogma de que a salvação está no progresso. Quem não chegou lá ainda é subdesenvolvido ou "está em vias de desenvolvimento". O dogma do antropocentrismo. Só o homem tem direitos. Não a natureza, a terra, os animais. O dogma do imediatismo. Quer-se consumir tudo agora, quanto antes. Imbuídos desta mentalidade, estamos comendo vorazmente tudo o que a mãe natureza levou milhões de anos para formar.

A solução do problema está em seguir o caminho de São Francisco de Assis. Francisco renuncia continuar os negócios do pai. Renuncia à herança e vai viver uma vida frugal, sóbria, pobre. Mostra que é possível ser feliz sem possuir muito. A felicidade não está no ter. Devemos reaprender a contentar-nos com pouco, com o necessário.

Não podemos esquecer que Francisco chegou a ver em todas as coisas irmãos e irmãs, pela renúncia, pela abnegação de si mesmo, pelo esvaziamento de si mesmo, pela cruz. Deus era o seu tudo: "Meu Deus e meu tudo". Nele tudo se torna seu irmão e sua irmã. Tudo lhe fala de seu Altíssimo e Bom Senhor. Não se consegue seguir Francisco sem seguí-lo totalmente. Por isso mesmo, se é necessário que o mundo de hoje se reaproxime da natureza, para a sobrevivência da humanidade, é necessário também que o homem se reaproxime de Deus (CIC).

Frei Irineu Wilges, O.F.M.

Problemática das secas

O problema das secas no Nordeste é um dos maiores desafios enfrentados pelo Brasil ao longo deste século. De origem antiga, pois há registro de estiagens prolongadas desde o século XVI, o problema veio se agravando à medida em que se adensava a ocupação humana do interior nordestino. Observe-se que não se trata de identificar as secas como a causa da pobreza que caracteriza a quase totalidade da população regional. Esta tem outras causas e não será eliminada apenas combatendo as secas. O problema está justamente em que o custo humano e social da crise torna-se mais exatamente por atingir uma população que já é pobre mesmo sem ela. Constatam-se alguns aspectos fundamentais do problema das áreas mais sujeitas à seca. Um, o da captação da água, agravada pela pouca ou nenhuma utilização da grande quantidade de água armazenada em alguns locais e o grande número de lavouras perdidas por terem tido água disponível. Este aspecto é reforçado pela diferença de situação entre as poucas unidades produtoras que armazenam água e a grande maioria onde esta chega a faltar mesmo para o uso do homem. Outro, o fato de as culturas perdidas serem reformadas pelos cultivos tradicionais da região — base da alimentação de sua população — e que são plantas vulneráveis às condições climáticas imperantes.

A essas duas constatações deve-se somar outra. A de que ao longo dos últimos decênios, consolidou-se e ampliou-se no Nordeste um conhecimento científico e tecnológico que permite indicar com clareza que métodos de captação, armazenamento e uso de água são mais adequados a cada uma das diferentes condições das unidades produtoras regionais e quais os cultivos alimentares e forrageiros mais resistentes às condições climáticas regionais, bem como as espécies animais com melhores condições de criação nessas mesmas condições. A despeito do conhecimento dessas soluções tecnológicas constata-se que há um impedimento fundamental para sua utilização: a estruturação de posse e uso de terra. Acresce que mais de 85% dos produtores não são proprietários da terra. Isso impede o acesso ao crédito, o que, aliado aos reduzidos ganhos no processo de comercialização, inibe suas possibilidades de investimento. Além disso, o baixo nível cultural não lhes possibilita a capacitação necessária à inovação tecnológica. (CIC).

O Primaz do milênio: Cardeal Stefan Wyszynski

2.3 — "NON POSSUMUS" — MEMORIAL DO EPISCOPADO POLONÊS
(continuação)

A proposta do episcopado foi rejeitada pelas autoridades governamentais, embora o stalinismo demonstrasse indícios de alguma tolerância, os seus arautos, no entanto, nem pensavam em fazer qualquer concessão. Para agravar a situação, endureceu suas atitudes e decisões. Em resposta ao memorial dos bispos, o governo aprisionou o Primaz, altas horas da noite a 25 de setembro de 1953. Posteriormente, em outubro de 1956, as próprias autoridades reconheciam que tal procedimento era um anacronismo. Quando o Primaz foi colocado em liberdade, decidiu não voltar imediatamente a Varsóvia, antes de obter das autoridades, um compromisso formal de reparar as injustiças infligidas à Igreja, pelo menos, em parte. O governo estava dominado por uma crise política com ameaças de uma guerra civil. O Primaz retornou à sede arquiepiscopal a 28 de outubro de 1956. Em Varsóvia, conseguiu serenar os ânimos das multidões revoltadas em consequência da instabilidade política. Foi o próprio Primaz que anunciou os itens do "breve acordo":

O governo concedia total liberdade à Igreja em questões religiosas, devolvendo as prerrogativas anteriormente enumeradas no memorial "Non possumus", entre outras: o ensino religioso voltou a fazer parte do currículo oficial.

Os bispos das terras ocidentais tomaram posse de suas dioceses e outros que foram aprisionados pelas autoridades do governo, retornaram às respectivas dioceses. Esta era a primeira vitória da Igreja na Polônia sob a direção do Primaz Wyszynski.

O novo acordo foi firmado em 8 de dezembro de 1956. Evidentemente, como já foi dito, o governo polonês foi o primeiro a romper este e outros acordos com a Igreja. A conduta do Primaz tem sido lógica e conseqüente, seja em 1950 ou mesmo agora, em 1956. Os governantes acreditavam que a prisão do Primaz levaria o episcopado a uma passividade, por isso, aceitaram com alguma facilidade, os termos de um novo acordo com o episcopado. O Primaz, no entanto, amparado pela Igreja do silêncio, amadureceu a linha de ação pastoral em alto nível, quando colocada em ação, influenciou toda a nação.

Evidentemente, a equipe do novo governo, liderado por Wladyslaw Gomulka não tolerou tamanha liberdade e o peso da influência da Igreja na Polônia. Os leitores já perceberam que a Igreja na Polônia influenciou a nação diretamente na formação de uma nova sociedade. As autoridades perceberam, e, evidentemente, reagiram. É bom lembrar como o modo de pensar marxista perturba a mente, inclusive dos seus adeptos.

(continua)

PE. JOÃO NOVAK

Dia 11 de junho, o Papa esteve no Brasil, ainda que por poucos momentos. Dia 5 de julho será o segundo aniversário da visita do Papa ao Paraná a Curitiba.

Vamos agradecer a Deus as bênçãos que o Papa distribuiu em nome de quem representa.

Dia 4 de julho, domingo, será celebrada Missa de Ação de Graças, no bosque João Paulo II, ao ensejo do segundo aniversário.

Compareça e participe!

Uma luta pela paz em meio às batalhas da guerra

A viagem de seis dias que o Papa João Paulo II fez à Inglaterra, no período de 28 de maio a 2 de junho, foi marcada por dois momentos de grande importância para a humanidade: seu encontro com o arcebispo primaz da Igreja Anglicana, Robert Runcie, e seus pronunciamentos em favor da paz entre os homens. O que apresentamos abaixo são trechos desses pronunciamentos, feitos em diversos pontos do território inglês.

No aeroporto de Gatwick, a 40 quilômetros de Londres, logo após pisar o solo inglês:

"Minha visita se realiza num momento de grande tensão e ansiedade, no qual a atenção do mundo se concentra no Atlântico Sul. É lamentável que este conflito tenha adquirido proporções tão graves, com tantas vítimas, e que ameace assumir dimensões ainda maiores. Esta trágica situação é motivo de grandes preocupações. E é por isso que tenho pedido aos católicos de todo o mundo que rezem para uma solução justa e pacífica".

No final da missa que rezou na catedral de Westminster, em Londres:

"Não podemos esquecer que há um conflito armado acontecendo neste exato momento e que esta guerra põe em perigo a paz mundial. Oremos pelas vítimas dos dois lados, que repousem em paz os mortos e que tenham fé em Jesus Cristo e confiança na paz os familiares de todos os soldados em luta".

No interior da catedral de St. George Southwark, em Londres:

"Quando falamos de sofrimento, dor e morte, não podemos esquecer dos que sofrem e morrem no conflito armado no Atlântico Sul. Oremos para que as negociações encontrem o caminho da paz, justa e duradoura".

No encontro com os bispos, ainda em Londres:

"Não devemos esquecer nossa responsabilidade pela paz. Durante todas essas semanas estive próximo de vós, da mesma forma que estive próximo dos bispos argentinos, rezando muito para que vossas nações encontrem a paz".

Na cidade de York, perante 250 mil pessoas:

"Como não nos lembrarmos das famílias da Grã-Bretanha e da Argentina que estão passando momentos de dor e tristeza diante da perda de seus entes queridos? Peçamos a Deus que as conforte na sua aflição e rezemos por uma paz justa e duradoura".

Em Conventry, cidade que foi parcialmente destruída durante a segunda guerra mundial:

"A paz deve ser construída pacientemente e com fé inabalável, como uma catedral. Nosso mundo está desfigurado pela guerra e violência, e as ruínas de uma velha catedral lembram-nos constantemente a capacidade de destruição de nossa sociedade".

Em Cardiff, no País de Gales:

"Enquanto falamos da vida e do pão da vida, recordamos aqueles que morrem em conflitos em todo o mundo: no conflito do Atlântico Sul, no conflito entre Irã e Iraque e em todos os lugares onde o sangue é derramado. Que no poder do sangue de Cristo encontremos todos a paz e a reconciliação".

Ainda em Cardiff, falando aos jovens:

"Quando vocês estão em contato com o príncipe da paz podem entender como são totalmente contrários à sua mensagem a violência e o terrorismo, o ódio e a guerra".

No encontro com os dirigentes das diversas Igrejas do País de Gales:

"A união dos cristãos é muito mais necessária em nossos dias conturbados, nos quais a paz do mundo está gravemente ameaçada".

O último pronunciamento foi no aeroporto de Cardiff, antes de embarcar de regresso a Roma:

"Vim aqui como mensageiro da paz para proclamar o Evangelho da paz e como mensageiro da reconciliação e do amor".

Nossa Senhora de Czenstochowa - 600 anos - 1382 - 1982

Sexta-feira — 8 de agosto

Começamos a subida da ladeira e no alto espraiou-se um lindo bosque. Ali foi celebrada a missa do dia. A homilia versava sobre a palavra de Cristo: "Pedi e recebereis". "Tende fé, eu venci o mundo". Percebi que houve qualquer transformação no meu interior. Sentia-me igual a todos e ao mesmo tempo, útil a todo o mundo. O silêncio era extraordinário. Continuando a caminhada para a última etapa do dia, andamos por uma estrada do interior, através da mata até Budrzewice. À tarde, armamos as barracas num descampado. Recolhi-me antes dos costumeiros recados.

Sábado — 9 de agosto

Caminhamos através de um pântano, porém, sem problemas. No percurso, as costumeiras paradas. À tarde, chegamos à aldeia de Nyska. Houve entrega de achados e perdidos. Após o jantar houve um breve exame de consciência e fui dormir.

Domingo — 10 de agosto

Após a missa e o café, antes da partida, ouvimos uma notícia desagradável. Um grupo de jovens perturbou a ordem na vila e nos quiosques a serviço dos romeiros. Eram desconhecidos do povoado. Os encarregados da romaria fotografaram os desordeiros e entregaram o filme à polícia. Alguém sugeriu que os desordeiros acompanhassem a romaria. O diretor geral da romaria leu o regulamento:

1.º — O peregrino é voluntário.

2.º — O peregrino faz penitência e luta contra os defeitos próprios.

3.º — Quando alguém não aceitar este regulamento não é peregrino. Os elementos não se enquadram no regulamento. não são peregrinos, não poderão ser aceitos como romeiros. Prosseguimos a nossa caminhada. Passamos por um povoado destinado ao lazer. Vendo os contrastes e atitudes dos peregrinos e dos cidadãos em lazer, percebi a diferença e a distância da finalidade dos dois grupos. Passamos rezando, para espanto de muitos dos participantes do lazer.

Atravessando um bosque, na colina, deparamo-nos com um cruzeiro de pedra e uma placa indicando a morte de algumas vítimas do nazismo. Rezamos, cantamos e saimos cantando cânticos patrióticos. Após o almoço e o descanso, ouvimos uma notícia animadora: "faltam 3 dias para chegar à Czenstochowa". Fixei a idéia, antevendo emoções em Czenstochowa. Nada mais me interessava no percurso. Nos dias seguintes: na segunda e terça-feira, não houve incidentes pessoais, embora, quase todos tenham demonstrado um abatimento físico. Pensei, inclusive em pedir um passe para viajar de caminhão bagageiro. Na segunda-feira tivemos a visita do bispo de Czenstochowa. Participou da concelebração da missa, jantou conosco e retirou-se. Terça-feira, dia 12 houve formação de tempestade com fortes ventos com rompimento de um cabo de alta tensão que provocou um incêndio na aldeia. Os organizadores utilizando-se de rádios transmissores à curta distância, conseguiram chamar os bombeiros da cidade vizinha. Quarta-feira, dia 13 de agosto: "Estamos a 32 km de Czenstochowa". Poderíamos fazer todo o percurso hoje. O diretor geral disse que faremos 18 km e no dia seguinte os restantes 14 km. Recebemos uma triste notícia: um sacerdote desmaiou e foi levado ao hospital. Problema do coração. Os últimos dias foram destinados à conferências sobre os novíssimos, o dom do Espírito Santo, paz universal e interior. Houve mais tempo para o descanso e higiene pessoal. Acampamos pela última pousada nos arredores de Czenstochowa.

(continua)

PE. JOÃO NOVAK